

REALIZACJA ZADAŃ W RESORCIE HUTNICTWA ▲ SPRAWA ZAPEWNIENIA BAZY MATERIAŁOWO-SUROWCOWEJ DLA URUCHOMIENIA PRODUKCJI KINESKOPÓW I ODBIORNIKÓW TELEWIZJI KOLOROWEJ ▲ SYTUACJA MIESZKANIOWA PRACOWNIKÓW PGR

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 25 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o realizacji w I półroczu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w resorcie hutnictwa.

Z materiałów przedłożonych przez ministra hutnictwa wynika, że przemysł metalurgiczny realizuje poważne zadania opierając się na nowo stworzonych zdolnościach produkcyjnych, jak i na intensywnym wykorzystaniu mocy już istniejących. Do zadań tych należy zapewnienie gospodarcze, w tym zwłaszcza budownictwu mieszkaniowemu, energetyce, rolnictwu i handlowi zagranicznemu zwiększonych dostaw stali, wyrobów walcowanych, miedzi elektrolitycznej i innych wyrobów.

Wskazano na konieczność podjęcia działań na rzecz poprawy organizacji pracy podstawowej produkcji, w tym zwłaszcza na ogół pomysłowej. Zdołano także odrobić

część zaległości z pierwszych miesięcy, kiedy hutnictwo musiało pokonywać trudności związane z ograniczeniami w dostawach elektryczności i gazu, a także z nieregularnym dowozem surowców. Stwierdzono, że w nadchodzących miesiącach znaczenie zasadnicze będzie miało planowa realizacja przez hutnictwo żelaza i stali oraz metali kolorowych zadań produkcyjnych w ich pełnym asortymencie, a także odrobienie pozostałych zaległości.

Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawę zapewnienia krajowej bazy materiałowo-surowcowej dla uruchomienia wielkoseryjnej produkcji kineskopów i odbiorników telewizji kolorowej.

Osiągnięto w tej mierze postęp. Wyraża się on m. in. w technicznym rozpoznaniu potrzeb i rozwinieciu prac badawczych i wdrożeniowych, przygotowaniu inwestycyjnym i technicznym produkcji podzespołów elektronicznych oraz w uzgodnieniu dostaw wielu krajowych materiałów i półfabrykatów. Prezydium Rządu uznało, że istnieją możliwości, a interes gospodarczy wreszcie nakazuje podejmować w kraju produkcję dal-

szych materiałów stosowanych w procesie wytwarzania kineskopów i odbiorników telewizji kolorowej i tą drogą zaspokajać potrzeby przemysłu.

W przyjętej uchwale określono odpowiednie zadania dla zainteresowanych resortów, a także planów badań i rozwoju.

Prezydium Rządu rozpatrzyło sytuację mieszkaniową pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych. Od 1971 roku zaznacza się w tej sprawie systematyczny postęp. W minionym pięcioletniu przekazano pracownikom rolnym 141 000 izb, wobec 102 000 w latach 1965—1970. W pięcioletniu obecnie przewiduje się przekazanie około 164 000 izb.

Rząd stanął na stanowisku, że rozwijając dotychczasowe budownictwo ze środków przedsiębiorstw należy jednocześnie przyspieszać budownictwo jednorodzinne realizowane przez pracowników PGR przy wydanej pomocy państwa. (PAP)

Śpiętrzenie prac na polach Wielkopolski

Zniwa w końcowej fazie

W ostatnich dniach nastąpił znaczny postęp w pracach żniwnych w Wielkopolsce. Rolnictwo zdobywa się na maksymalny wysiłek, bowiem na stało się duże spiętrzenie prac polowych. Oprócz koszenia reszty zbóż, zwózki ze sztyg, zbioru słomy po kombajnach, trzeba dokonywać omiotów, odwozić zboże do punktów skupu. Końcowa faza żniwa zbiera się z intensywnymi przygotowaniami do przeprowadzania siewów rzepaku, z podorywkami, wapnowaniem gleb i orkami przedsięwziętymi. Trwa jeszcze zbiór drugiego pokosu traw. Rozpoczyna się wykopywanie ziemniaków.

Ponad 90 procent skoszonych i większość sprzątniętych zbóż mają za sobą województwa poznańskie i pilskie, o kilka procent mniejsze zaawansowanie jest w województwie konińskim i leszczyńskim, najmniej (w granicach 82 procent) w województwie kaliskim. Jest duże zróżnicowanie nie tylko między województwami, co poszczególnymi gminami i wsiami, zwłaszcza tymi, które mają cięższe gleby. Duże wyprzedzenia mają te gminy, które nie czekając na kom-

bajny, we własnym zakresie dokonały zbioru zbóż. Tak np. w województwie pilskim, największe zaawansowanie żniwa wykazuje rolnictwo indywidualne (ponad 95 procent koszenia), w którym posługiwano się głównie snopowiazkami. Można już tam było podorać dwie trzecie powierzchni po skoszonych zbożach, przygotować w porę pola do wcześniejszego siewu rzepaku (zaawansowanego w przeszło 60 procentach).

Siewy rzepaku przebiegają dobrze w Poznańskim, zwłaszcza w PGR-ach, gdzie przekroczyły półmetek. W Kaliszkim zasiano jedną trzecią planowanej powierzchni (w gospodarstwach społecznych — połowę), w Leszczyńskim — jedną czwartą, w Koninie — dopiero 11 procent arealu.

Rozpoczęto rozprawianie ziarna siewnego zbóż ozimych, m. in. w Konińskim jęczmień ozimy i pszenicy ozimej. W tym województwie trwają już wykopy ziemniaków na jadalnych, przeprowadzone na razie na niewielkiej jeszcze powierzchni 1500 hektarów. (emp)

Spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z nauczycielami

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym 1978/1979, rokiem zapoczątkującym reformę systemu edukacji w Polsce, I sekretarz KC PZPR Edward Gierka i premier Piotr Jaroszewicz spotkali się z grupą pedagogów, reprezentujących nauczycieli z całego kraju. (PAP)

300 000 „Fiatów 126p” wyprodukowała w br. FSM w Tychach

Ponad 300 000 „Fiatów 126 p” wyprodukowała już fabryka tyckiego zakładu Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Jubileuszowy egzemplarz „malucha” zjechał w tych dniach z taśmy montażowej fabryki.

Zakład w Tychach, który rozpoczął działalność wytwórczą w czerwcu 1975 r. opuszcza obecnie każdego dnia ponad 600 samochodów „Fiat 126 p”. (PAP)



CAF — fot. Ukłejewski

W sobotę i niedzielę

Święto „Trybuny Ludu” w Piotrkowie Trybunalskim i Sieradzu

W najbliższą sobotę i niedzielę — święto „Trybuny Ludu” w Piotrkowie Trybunalskim i Sieradzu. To kolejne spotkanie gazety z jej czytelnikami będzie okazją do zaprezentowania zarówno osiągnięć całego kraju, jak również szybkich przemian społeczno-gospodarczych obu województw.

W miastach i wsiach, w

większych zakładach pracy odbyły się spotkania z dziennikarzami „Trybuny Ludu”: w piątek rozpoczęła się w Piotrkowie „Cepeliada” — święto folkloru tego regionu. Program dwóch dni święta organu KC PZPR przewiduje też wiele interesujących imprez społeczno-politycznych, kulturalnych, rekreacyjnych i sportowych. (PAP)

Żądanie uwolnienia m.in. R. Hessa i Sirhana Sirhana

Grupa terrorystów opanowała amerykański samolot w Genewie

W piątek rano grupa uzbrojonych osób opanowała samolot „Boeing 707”, należący do Amerykańskich Linii Lotniczych TWA, lecący z Nowego Jorku do Genewy. Samolot z

76 pasażerami na pokładzie wylądował w Genewie, a porwacze, po nawiązaniu łączności radiowej z obsługą lotniska zapowiedzieli, że pragną

Dokończenie na str. 2

J. Olszewski u P. Marcosa

Polsko-filipińskie rozmowy gospodarcze

Na Filipinach przebywał minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej PRL Jerzy Olszewski. Przeprowadził on rozmowy z ministrem handlu tego kraju Troadio Quiazon, ministrem zasobów mineralnych Jose Leido i ministrem przemysłu Vicente Paterno.

W toku rozmów pozytywnie oceniono dotychczasowy rozwój współpracy gospodarczej między obu krajami i w wielu dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie rybołówstwa. Jednocześnie wskazano na konieczność działań służących dalszemu wzrostowi wymiany handlowej oraz współpracy gospodarczej. W związku z tym rząd filipiński uznał za celowe wysłanie do Polski w najbliższym czasie misji gospodarczej dla kontynuowania rozmów.

Na zakończenie wizyty min. J. Olszewski został przyjęty przez prezydenta Filipin Ferdinanda Marcosa. (PAP)

Rozpoczęto budowę kombinatu mięsnego w Obornikach

W najbliższych latach Oborniki w województwie poznańskim będą potentatem krajowym nie tylko w produkcji mięsa (Wielkopolskie Fabryki Mięsa) i lekkich konstrukcji stalowych (kombinat „Metalplast”), ale i przetworów mięsnych.

Niedawna decyzja Rady Ministrów zatwierdziła zbudowanie w Obornikach, mających wieloletnie tradycje przemysłu mięsnego (obecne zakłady są jednak nieduże), budowa wielkiego kombinatu, który umożliwi na wykorzystanie rezerwowanych województwa poznańskiego i sąsiednich, a także racjonalne zagospodarowanie skupionego żywca. Będzie to jeden z największych takich zakładów w Polsce.

Nowy kombinat mięsny docelowo przerabiać ma rocznie

kilkadziesiąt tysięcy ton surowca. Przy jego przetwarzaniu przewiduje się zatrudnić około 2 600 osób, w tym liczną grupę wysoko kwalifikowanych kadr. W ogólnym koszcie inwestycji (2,5 miliarda złotych) znaczną kwotę przeznaczone na najnowocześniejsze urządzenia automatyzujące i mechanizujące produkcję; zaplanowano wiele nowatorskich rozwiązań technologicznych. Zarezerwowano nadto sporo milionów złotych na realizację obiektów towarzyszących (m. in. budownictwa mieszkaniowego), z których skorzysta miasto.

Na peryferiach Obornik, gdzie stanie kombinat, natychmiast po podjęciu wspomnianych decyzji rozpoczęły się pierwsze roboty budowlane. (bop)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Audiencje pożegnalne

W związku z zakończeniem misji w Królestwie Belgii i w Wielkim Księstwie Luksemburga — S. Kociłek przyjeżdżał na audiencję pożegnalną przez króla Belgów Baudouina oraz wielkiego księcia Jana. Ambasador PRL został również przyjęty na pożegnalnych spotkaniach przez premiera Belgii L. Tindemansa oraz premiera i ministra spraw zagranicznych Luksemburga G. Thorna.

Sukcesy patriotów w Rodezji

W Rodezji trwa walka zbrojna przeciwko rasistowskiemu reżimowi Smitha. Opublikowane w czwartek w Lusace, oświadczenie patriotycznego frontu Zimbabwej stwierdza m. in., że od 21 do 23 bm. patrioci przeprowadzili dwie poważne akcje w siedzibie reżimu rasistowskiego — Salisbury, w wyniku których zlikwidowano

29 rodezyjskich żołnierzy i policjantów. Sukcesem patriotów zakończyła się również operacja w Bulababo, gdzie przeciwnik ponosił dotkliwe straty.

Rewizja procesu P. Mentena

Sąd haski wyznaczył na 4 września br. termin rozpoczęcia procesu przeciwko holenderskiemu przestępcy wojennemu, multimilionerowi P. Mentenowi. 79-letni Menten odpowiada za współudział w zbrodniach popełnionych na ludności okupowanych terenów Polski w czasie II wojny światowej. W grudniu 1977 r. Menten skazano na karę 15 lat więzienia. Wyrok ten Sąd Najwyższy Hagi uchylił do ponownego rozpoznania. Menten cały czas przebywa w więzieniu Schvenningen.

Etna znów czynna

Wulkan Etna (na Sycylii) wznio

wił w piątek działalność wyrzucając rozżarzone kamienie, popiół i dym, przy akompaniamencie potężnych grzmotów. Naukowcy za pewniają, że nie ma bezpośredniego zagrożenia dla okolicznych osad.

Półtonowy niewypał

W piątek rano w czasie prac ziemnych na przedmieściu Paryża Villeneuve-St.-Georges znaleziono niewypał półtonowej bomby lotniczej pochodzącej z czasów II wojny światowej. W pobliżu nie ma domów mieszkalnych, ale na przebiegającej nieopodal szosie i linii kolejowej Paryż — Lyon wstrzymano całkowicie ruch. Przy stacji do rozbrojenia niewypału. Jeżeli okaże się to niemożliwe zostanie on wysadzony w powietrze.

☆

W czwartek na jednym z przedmieść Rotterdamu znaleziono niewypał niemieckiej rakiety V-1. 370

800 osób zagrożonych gazem

Zyciu około 800 osób, które pospieszyły z pomocą w gaszeniu pożaru bądź też przyglądały się pożarowi gospodarstwa chłopskiego w Neuhoft koło Regensburga (Bawaria) zagraża niebezpieczeństwo. Przy paleniu się nawozów sztucznych powstały bowiem trujące nitroozy. Ogłoszono stan alarmowy. Zagrożone są również osoby, które przejeżdżały opodal samochodami. Pożar spowodowały dzieci w wieku od 7 do 13 lat bawiące się zapalnikami. Straty ocenia się na 200 000 marek.

od GŁOSU

Ludzie z hitlerowską przeszłością w Republice Federalnej Niemiec nigdy nie musieli czuć się szczególnie zagrożeni. Ale, żeby pozbyć się wszelkich obaw, to oni właśnie najaktywniej upominają się o prawo do usankcjonowania przedawnienia zbrodni hitlerowskich. A że mają czasami wysoko w hierarchii politycznej postawionych popleczników, tym łatwiej udaje się zatuzować niejedno przestępstwo z okresu III Rzeszy.

Chcieli, żeby niewygodną przeszłość ograniczyć kurtyną milczenia. Stąd właśnie postulat przewodniczącego bawarskiej CSU, Franza Josefa Straussa, by ogłosić generalną amnestię dla zbrodni hitlerowskich. I stąd lansowanie ostatnio między Renem i Łabą tezy o chylutnym, ale demagogicznym, głoszącym, że „coś, co dawniej było prawem, nie może dzisiaj być traktowane jako bezprawie”. Tak bronił się Hans Filbinger, zanim pod naciskiem opinii publicznej jednak musiał zrezygnować z urzędu premiera Badenii-Wirtembergii, chociaż jako prawnik i polityk nie mógł przecież nie zdawać sobie sprawy z przewrotności tego typu rozumowania.

Na niebezpieczne tory wkroczyły ostatnio dyskusje w RFN na temat odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie. Tak niebezpieczne, że pod ich wpływem i tam donośniej niż zwykle ujawniły się opinie tych ludzi, którzy za niegodne uważają puszczanie w niepamięć zbrodni po pełnianych w okresie hitlerowskim. Znamienne, że po stronie tych ludzi poczuł się zobowiązany wypo wiedzieć także kanclerz federalny Helmut Schmidt. Może jego wystąpienie — nawołujące do surowego traktowania przypadków zotajania hitlerowskiej przeszłości — zwłaszcza polityków — otrzęwi w RFN choćby właśnie tych polityków, którzy bez skrupułów nawołują do przyniesienia oczu na zbrodnie hitlerowskie.

TK

W miastach nie będących ośrodkami akademickimi

Dodatek mieszkaniowy dla absolwentów szkół wyższych

Wprowadzony został dodatek na wynajęcie mieszkania dla absolwentów szkół wyższych podejmujących pracę w mniej szych miejscowościach, które nie są ośrodkami akademickimi. Dodatek będzie wypłacany w przypadku, gdy zakład nie może zapewnić mieszkania nowo zatrudnionemu absolwentowi zamieszkowemu. Wynosi 800 zł miesięcznie, zaś jeśli absolwent wynajmuje mieszkanie w miejscowości wczasowej lub uzdrowskiej, a więc na ogół droższej — 1000 zł miesięcznie. Przepisy regulujące wypłacanie tego dodatku zawarte są w rozporządzeniu Rady Ministrów opublikowanym w Dzienniku Ustaw nr 19.

Dodatek na wynajęcie mieszkania może być wypłacany już obecnie, natomiast począwszy od 1979 r. będzie to obowiązkowe świadczenie zakładów dla nowo zatrudnionych absolwentów. Dodatek będzie się wypłacał — w ramach planowanego funduszu plac — do czasu przydziału absolwentowi mieszkania, nie dłużej

jednak niż przez okres 2 lat od daty podjęcia pracy.

Nowy dodatek, który ma być zachętą dla absolwentów do pracy w tzw. terenie, będzie przysługiwał wyłącznie w miejscowościach, które nie są siedzibą szkoły wyższej. W dużych miastach, gdy zakład nie może absolwentowi zapewnić mieszkania, nadal obowiązuje zasada dopłacania do wynajętego lokalu w granicach 300 zł miesięcznie w okresie 6 miesięcy.

★

Dodatek na wynajęcie mieszkania jest kolejnym przywilejem przysługującym młodym ludziom, których obejmuje ustawa o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych. Zakłady zatrudniające absolwentów zamieszkowych zobowiązane są do udzielenia im pomocy w uzyskaniu mieszkania (pożyczka na wkład spółdzielczy, przydział mieszkania z budownictwa zakładowego itp.) oraz w rozwiązywaniu tej kwestii do czasu otrzymania samodzielnego mieszkania. Zakład powinien też zwrócić koszty przeniesienia absolwenta, zapewnić pracę współmałżonkowi, a dzieciom — miejsce w żłobku lub przedszkolu. Równo-

ześnie wcześniejsze otrzymanie mieszkania przez absolwentów za pewnie studentów książeczki mieszkalniowe. Zmieniła niedawno przepisy w tej sprawie zobowiązując spółdzielnie mieszkaniowe do przydziału mieszkania w ciągu roku — absolwentom, którzy ukończyli studia z wyróżnieniem oraz podjęli pracę w zakładzie uspołecznionym, zaś w przypadkach szczególnego niedoboru mieszkań — w ciągu 2 lat od podjęcia pracy.

Realizację tych przepisów rozpatrywały dwie komisje sejmowe: Nauki i Postępu Technicznego oraz Pracy i Spraw Socjalnych, które na wspólnym posiedzeniu w początkach br. oceniły funkcjonowanie ustawy o zatrudnieniu absolwentów. Stwierdzono, że w wielu przypadkach przywileje przyznane absolwentom nie są respektowane w praktyce i okres czekania młodych ludzi na mieszkanie wciąż się wydłuża. Sytuację tym trudniej zrozumieć, że w celu pozyskania kadr z wysokimi kwalifikacjami zakłady otrzymują znaczne przydziały mieszkań spośród dzieci. Na tym właśnie posiedzeniu postulowano zwiększenie pomocy finansowej na mieszkanie dla absolwentów podejmujących pracę w tzw. głębokim terenie, a więc tam, gdzie najbardziej brakuje wykwalifikowanych kadr. Ostatnia decyzja rządu jest odpowiedzia na ten postulat. (PAP)

IRA autorem zamachów na bazy brytyjskie w RFN

Brytyjskie władze bezpieczeństwa są całkowicie przekonane, że ostatnie zamachy bombowe na bazy brytyjskiej Armii Renu, stacjonującej w RFN są dziełem irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA). Ostatnich dowodów do starczyły drobne dowody, prawie 100-kilogramowego ładunku wybuchowego, który nie eksplodował w jednej z osmiu zaatakowanych baz brytyjskich. Ładunek ten miał zapalnik typu stosowanego powszechnie przez IRA.

Władze brytyjskie, wspólnie ze służbą bezpieczeństwa RFN, wzmożły środki ochronne na przejściach granicznych, lądowych, morskich i na lotniskach. Londyńskie porty lotnicze, zwłaszcza główne lotnisko — Heathrow wyglądają jak w czasie oblężenia.

Uznanie dla ofiarnych

Elektrownia „Adamów” pracuje już pełną parą

25 bm. o godz. 18 — po dniach intensywnych prac — zakończono usuwanie następstw pożaru trasy nawigacyjnej w elektrowni „Adamów” w województwie konińskim. Dzięki energicznej i sprawnie prowadzonej akcji wielu przedsiębiorstw z resortu energetyki i energii atomowej udało się skrócić o 6 dni okres wyłączenia elektrowni z zasilania krajowego systemu energetycznego.

W piątkowy wieczór, w obecności I sekretarza KW PZPR w Koninie Tadeusza Grabskiego i ministra energetyki i energii atomowej Andrzeja Szozdy rozpoczęła pracę nowa trasa nawigacyjna — 2 przenośniki taśmowe 145-metrowej długości na estakadzie — podając węgiel do kotłowni elektrowni. Ruszyły dwa kolejne bloki. Przypomnijmy, że dwa inne pracowały przez cały czas awarii na zdecydowanie zaniżonej mo-

cy, opalane mazutem i gazem ziemnym, zapobiegając w ten sposób elektryczną Turcję i polskie zakłady przemysłowe. Utrzymanie tych bloków w ruchu umożliwiło natychmiastowe, po usunięciu następstw awarii, włączenie następnych. Wszystkie cztery pracują już pełną mocą. Ostatni włączony zostanie w poniedziałek, po zakończeniu trwającego, planowego remontu.

Dzięki temu, od dziś do krajowej sieci energetycznej płynie znow 500, tak potrzebnych, megawatów — o tyle zmniejszona była produkcja „Adamowa” w okresie awarii. W uznaniu za szybkie usunięcie awarii — 65 najbardziej zasłużonych pracowników z wielu przedsiębiorstw wyróżniono w postaci odznaki „Za zasługi dla energetyki”, zaś 25 osób — odznak „Za zasługi dla województwa konińskiego”. (woj)

Grupa terrorystów

Dokończenie ze str. 1
przekazać do siedziby Między narodowego Czerwonego Krzyża w Genewie „20-stronicowe orędzie”.

W memorandum porywacze żądają m. in. uwolnienia Rudolfa Hessa — hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, odbywającego karę dożywocia w więzieniu w Spandau. Oprócz Hessa porywacze, głoszący przynależność do nieznanej do tej pory organizacji „Sojuszu dla pokoju i sprawiedliwości na świecie” domagają się uwolnienia czterech terrorystów chorwackich i jednego Palestyńczyka. Ponadto porywacze żądają uwolnienia z więzienia w USA Sirhana Sirhana — zabójcy senatora Roberta Kennedy'ego.

Liczba terrorystów nie jest znana, nie wiadomo też czy i jak są uzbrojeni. Na lotnisko Genewa-Cointrin przybyli trzej przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, by nawiązać bezpośredni kontakt z porywaczami. Terrorysty grożą wysadzeniem samolotu, jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione. (PAP)

Wiele ofiar katastrofy kolejowej na Węgrzech

Jak poinformowała agencja MTI, w piątek w godzinach rannych na przejeździe kolejowym w pobliżu Fehergymart (wschodnia część Węgier) nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z autobusem, wiozącym wycieczkowiczów. Jest wielu zabitych i rannych.

Przyczyny katastrofy bada specjalna komisja składająca się z ekspertów kolejowych i przedstawicieli organów miast. (PAP)

Telefony GŁOSZA

● Tragiczny wypadek zdarzył się w czwartek na terenie jednego z indywidualnych gospodarstw w Binkowie w woj. poznańskim. Traktor przejechał tam 3-letniego chłopca, który przykrywszy się płachtą zasnął na podwoziu. Chłopiec doznał tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł.

● Około 30 000 zł „kosztowała” zabawa 6-letniego chłopca z zabawką. Podpalili on w Podbielu

Wietnam na drodze socjalistycznych przemian

Zbliża się święto narodowe Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Przed 33 laty naród wietnamski pod przewodnictwem swojej komunistycznej partii dokonał rewolucji sierpniowej, w wyniku której w Azji Południowo-Wschodniej narodziło się pierwsze państwo robotników i chłopów. W ciągu minionych dziesięcioleci, krocząc zwycięską drogą walki z kolonializmem, imperializmem i rodzimą reakcją, przy poparciu i wszechstronnej pomocy krajów socjalistycznych, naród wietnamski odniósł historyczne zwycięstwo uwieńczone wyzwoleniem południa i zjednoczeniem kraju.

Z okazji zbliżającego się święta — w ambasadzie SRW w Warszawie odbyła się 24 bm. konferencja prasowa ambasadora tego kraju w Polsce Nguyen Ngoc Uyena. W obszernym wystąpieniu przedstawił on osiągnięcia narodu wietnamskiego w odbudowie Socjalistycznej Republiki Wietnamu.

W stosunkowo krótkim czasie po wyzwoleniu naród wietnamski, usuwając dotkliwe zniszczenia wojenne, osiągnął spore sukcesy w wielu dziedzinach gospodarki. Z powodzeniem choć jeszcze nie bez trudności, urzeczywistniając socjalistyczne przeobrażenia w południowej części kraju. Odbudowano i nadal odbudowywane są

zniszczone obiekty przemysłowe, wznoszone nowe zakłady.

W minionych trzech latach dokonano głębokich zmian strukturalnych i jakościowych w wietnamskim rolnictwie, zwłaszcza na południu. Rozwinięta się również hodowla i gospodarka rybna. Po ważne sukcesy zanotowano w dziedzinie oświaty, ochrony zdrowia i kultury. Do końca lutego br. zlikwidowano w zasadzie analfabetyzm w południowej części kraju i utworzono we wszystkich miejscowościach szkoły podstawowe.

Przypominając te fakty i odpowiadając na pytania dziennikarzy, ambasador wskazał na niebezpieczeństwo, jakim pokojowemu budownictwu w Wietnamie grozi polityka prowadzona wobec tego kraju ze strony kierownictwa Chin. Od trzech już lat toczy się konflikt graniczny wywołany przez Kambodżę, korzystającą z poparcia ChRL. Chińska ingerencja w wewnętrzne sprawy Wietnamu określił ambasador kampanię wokół obywateli pochodzenia chińskiego, zamieszkujących w Wietnamie.

W czasie konferencji ambasador podkreślił bliskie, serdeczne stosunki przyjaźni, łączące jego kraj z Polską i po dziękował naszej partii, rządowi i całemu społeczeństwu za pełne poparcie udzielane walce narodu wietnamskiego o jego wolność, jedność ojczyzny, dalszy pokojowy rozwój. PAP

Nikaraguańscy partyzanci proszą o azyl polityczny w Panamie

Poparcie postępowych organizacji Ameryki Łacińskiej dla członków Frontu Wyzwolenia im. Sandino

25 partyzantów Frontu Wyzwolenia im. Sandino oraz 58 uwolnionych z więzień reżimu Somozy nikaraguańskich więźniów politycznych spędziło noc z czwartku na piątek w koszarach panamskiej Gwardii Narodowej w pobliżu stolicy Panamy. Partyzanci oraz byli więźniowie zwrócili się do rządu panamskiego o azyl polityczny. Rząd Panamy zakomunikował, że obecnie rozważa wnioski w sprawie azylu.

Dowódca grupy partyzantów Eden Pastora występując pod pseudonimem „Zero” oświadczył, że bojownicy Frontu im. Sandino osiągnęli główne cele akcji na Pałac Narodowy w Managui — zwolnili prawie wszystkich więźniów politycznych oraz ogłosili nie przez kontrolowane przez rząd gen. Somozy radio komunikatów frontu. W rozmowie z dziennikarzami stwierdził on, że liczba uwolnionych więźniów była niższa niż przewidywano, gdyż wskutek tortur 20-25 nikaraguańskich więźniów politycznych zmarło ostatnio w więzieniach.

W czwartek na lotnisku w stolicy Panamy powitał partyzantów

przewodniczący Panamskiego Komitetu Solidarności z Narodem Nikaragui, pisarz Rogelio Sinen. Tłumy mieszkańców, głównie młodzieży wiwatowały na widok lądujących samolotów. Komitet Solidarności z Narodem Nikaragui, Federacja Studentów Panamy i inne postępowe organizacje tego kraju we wspólnym oświadczeniu oceniły akcję partyzantów w Managui jako odpowiedź na fałszywe represje, zbrodniczy tortur i mord reżimu dyktatora Somozy.

Poparcie dla bojowników nikaraguańskich wyrazili robotnicy, studenci i uczniowie stolicy Kostaryki — San Jose. Tysiące mieszkańców miasta przemarszerowało głównymi ulicami z transparentami, potępiającymi krwawe zbrodnie Somozy i jego pomocników.

Z różnych krajów Ameryki Łacińskiej nadeszła doniesienia o poparciu ludności dla śmiałej akcji partyzantów przeciwko reżimowi rodziny Somozów.

Wszystkie opozycyjne partie polityczne wystąpiły w czwartek z wezwaniem do strajku powszechnego, którego celem jest doprowadzenie do jak najszybszego ustąpienia gen. Somozy. (PAP)

Książka o J. Iwaszkiewicz na Ukrainie

Znany ukraiński sławista, G. Werwes, od wielu lat zajmujący się studiami nad polską literaturą klasyczną i współczesną opublikował książkę pt. „Jarosław Iwaszkiewicz”. W książce, wydanej przez Wydawnictwo Akademii Nauk Ukrainy szeroko omówiono

wczesny „ukraiński” okres życia i twórczości wybitnego pisarza polskiego. (PAP)

We wtorek ogłoszenie składu rządu portugalskiego

Desygnowany na premiera Portugalii Alfredo Nobre de Costa oświadczył w piątek rano po rozmowie z prezydentem Eanesem, że we wtorek przedstawi oficjalnie listę nowego rządu. W kilka dni później przedstawi w parlamencie program swego gabinetu. PAP

Zmarł F. Rybicki

25 bm. zmarł w Warszawie w wieku 79 lat Feliks Rybicki, kompozytor, dyrygent i pedagog muzyczny. Był autorem ilustracji muzycznej do wielu polskich filmów w okresie przedwojennym. Po wojnie poświęcił się głównie twórczości muzycznej dla Polskiego Radia, będąc jego wieloletnim pracownikiem.

Zmarły był też autorem bardzo popularnych podręczników dla początkujących pianistów. F. Rybicki otrzymał dwukrotnie nagrodę państwową za twórczość dla dzieci i młodzieży. PAP

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, możliwe przelotne opady deszczu. Temperatura minimalna od 8 do 10 stopni, maksymalna od 17 do 19 stopni.

Wczoraj o godz. 18 notowano następujące temperatury: w Kaliszu 20 stopni, w Koninie 19 stopni, w Lesznie 18 stopni, w Pile 17 stopni, w Poznaniu 18 stopni; ciśnienie 760,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączący wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 665-718. Sekretarz redakcji: 648-85. Dział informacji: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręcznieli do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J-10



LUBOŃ NIE DO POZNANIA

poie — to rolniczy Lasek. Choć plastycy wybrzydali, oglądając projekty herbu miasta — taki on pozostał. Bo zawarte w nim alegorie nad wyraz są bliskie i przejrzyste.

Po podjęciu decyzji powołującej do życia miasto Luboń, dziennikarz „Głosu Wielkopolskiego” w raporcie zamieszczonym 30 października 1954 roku tak kończył swą opowieść: „Jakie będzie w przyszłości to miasto? Na pewno bez City, bez wielkomiejskich, wielopiętrowych kamienic. Ale i bez „białych pól”, w postaci łysych pól tek, które dziś odgradzają poszczególne części miasta. Będzie jedynym w swoim rodzaju MIASTEM OGRODEM z tysiącami małych domków wśród drzew i krzewów, z prostymi, szerokimi ulicami i wygodnym połączeniem z Poznaniem. Nie poznacie Lubonia”. Iluż lat trzeba było, by te rozmarzone słowa stały się ciążem?

O mieście tym, połączonym z Poznaniem sześcioma liniami autobusowymi WPK, mówiło się niedawno: „Czerwony Luboń”. Ale oddawszy część robotniczym Luboniowi, mówiło się również: „zapomniany Luboń”, „zabłocony Luboń”, „brudny Luboń”. Kto, teraz powiedziałby podobnie, ten naraziłby się jego mieszkańcom. Brudasów pokazuje się tutaj palcami.

Tworzą to jedno z najmłodszych w Polsce miast trzy pod poznańskie wsie: Żabikowo, Luboń i Lasek. W przjętym w ubiegłym roku herbie miasta widać to wyraźnie: czerwona róża na tle pasków, a koło niej — to symbol żabikowskiej martyrologii po zniknięciu w hitlerowskim obozie koncentracyjnym; stylizowany wizerunek fabrycznych kominów — to proletariacki Luboń; traktor, orzący

Objeżdżając Luboń z naczelnikiem miasta — Włodzimierzem Gawronskim, zatrzymujemy się na ulicy Sobieskiego. I ona ma w sobie coś z symbolu. Toneli na niej w białe ludzkie, tu był kres drogi wzywanych karetok pogotowia, tu rozbijali się nieostrożni przybysze. Nie było sesji rady narodowej, nie było rozmowy w urzędzie, by nie pojawił się problem ulicy Sobieskiego. Jeszcze nie jest wykończona, ale po szerokiej asfaltowej drodze toczą się pojazdy. Wyrównano wszystkie płoty, uzbiorono ulice, doprowadzono do domów wodę. Kto nigdy nie nosił jej wiadrami ze studni, ten nie pojmie co to znaczy. W domach są telefony (obsługiwane przez nowoczesną automatyczną centralę), a całość podziemnego uzbrojenia wykonano tak, że przez 15 lat ulica nie będzie naruszana.

To 15 lat to okres umowny. Świadczy on jedynie o utrwalającym się coraz bardziej w Luboniu sposobie perspektywicznego myślenia. Nic tutaj nie robi się na wczoraj, niewiele na dzisiaj; wszystko na jutro. Dlatego też na ulicy Sobieskiego są zatoki autobusowe i wiaty na przystankach, choć autobus jeszcze tam nie jeździ i raz sporo było wrzawy i śmiechu, gdy kierowca WPK, zasugerowany pięknym wyglądem przystanków mimowolnie zmienił trasę. Tak jest i w innych częściach miasta. Jeszcze nie ma autobusu, ale już jest wszystko przygotowane na jego przyjęcie.

W ciągu pięciu lat pojawi-

ło się tego asfaltu w Luboniu co niemiara. Wierzyć nie wierzyć, ale rocznie rozładowuje się tutaj 260 pociągów, dowożących surowiec z kamieniołomów. Te lubońskie ulice są też wyznacznikiem zmieniającego się stale stosunku mieszkańców do miasta. Zawsze był on serdeczny, ale jakże często bezradny, wyczekujący, nacechowany niewiarą w to, że samemu trzeba i można wiele zrobić dla siebie samych.

Miedzy „Fosforami” i zakładami ziemniaczanymi, dla odwołania odcinka drogi z Poznania do Mosiny, trzeba było zbudować kanalizację. Ale jeden z mieszkańców przy pomnił sobie, że przecież w ziemi leżą rury, które jeszcze układali tu Niemcy. Odnaleziono je, zmodernizowano, a 500 metrów nowych rur poszło gdzieś indziej. Jeszcze kilka lat temu pamiętny lubonin machnąłby ręką i poszedł spać.

Te kształtujące się cechy mieszkańców Lubonia widać też w innych dziedzinach życia. Nie jest dziełem przypadku, że załogi trzech lubońskich zakładów pracy: Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych, Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego i Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich wywalczyły krajowy prymat w swych branżach. „Coś w tym jest” — mówi na czele Gawronski. Jest, i to dużo.

Utrapieniem Lubonia był handel. Szans na wielkie inwestycje było niewiele, więc, jak tu mówią, zadowolono się półśrodkami. A te półśrodki to: pawilon handlowy przy ul. Waryńskiego, powstały niemal całkowicie społecznym trudem. W budowie jest drugi, który od 15 grudnia będzie pracował na dwie strony. Poważnie. Z jednej kupować będą pracownicy zakładów ziemniaczanych, z drugiej wszyscy inni. Jedni dla zakupów nie będą opuszczali terenu zakładu, drudzy nie będą po mleko i bułki drałowali po parę kilometrów. Te półśrodki to również: 3 prywatne masarnie z punktami sprzedaży, 3 „jubilerzy”, ciastkarnia, rożen przy Żabikowskiej, sklep galanterijny, punkt stołarskich artykułów wyposażenia mieszkań, przychodnia w dwóch M-4, uzyskanych ze spółdzielni mieszkaniowej „Luboniana”.

Kiedy tak kramujemy z naczelnikiem po Luboniu (od granicy miasta do granicy jest prześzło 10 kilometrów) co chwila

zaskakuje mnie nowy pomysł. „Tu będzie stacja diagnostyczna. Tu czytelnia, biblioteka, sale do nauki języków, mała kawiarenka. Te różnice mieszkańcy sadzą sami, dajemy tylko krzewy. Tu jak się serce raduje; widzi pan, pośród łąk asfaltowa droga i wiaty. Tych wiat kupiliśmy 60, instalują je strażacy, po minimalnych kosztach. Wszystkie płoty muszą być równo i kośniecznie na kolorowo. Czy to nieładne, taka nowa elewacja? Tak będzie wszędzie...”

W lubońskich przemianach swe miejsce zaznaczyły zakłady pracy, szczególnie Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich. Ale trudno byłoby ocenić ile w tym wszystkim pracy samych mieszkańców. Przy kilofie i łopacie można tu zastać robotnika, sprzedawcę, kolejarza czy radnego. Przewodzący zbiorowej roboty Miejski Komitet Czynów Społecznych to też swoisty ewenement: rej tu wodzą inżynierowie. Szef — Janusz Król — mechanik, Józef Maciejewski — architekt (projektant gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, współtwórca hoteli „Polonez” i „Polonia”), Dobrosław Wojciechowski — spec od techniki sanitarnej, Jerzy Skrok — ogrodnictwo, Włodzimierz Popko — elektryk. To już nie tylko fachowa wiedza; to znajomość problemów miasta, jego potrzeb i... sporo serca. A gdy czegoś nie mogą załatwić, zawsze są drzwi otwarte u sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR — Sławomira Krupienki, choć niełatwo go zastać, bo ponoć opony zdarły przy „maluchu”, doglądając lubońskiego włodarstwa.

W przeddzień Lipcowego Święta, Rada Państwa na wniosek Biura Politycznego KC PZPR przyznała Luboniu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Za jego robotnicze tradycje, okupacyjne przejścia, za jego aktyw na drogę do nowoczesności, uznając to wszystko za wybitny wkład w rozwój kraju. Luboń ma jak wiele mu podobnych miast, swoje sprawy i swoje problemy. Rozwiązują je jednak w znacznym stopniu sami mieszkańcy. Szybko, niecierpliwie, z myślą o dogodniejszym życiu. Trochę jakby z żalem, że tyle lat im jakoś wcześniej umknęło.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Wzornictwo i jakość

Dobre musi być również ładne

Być może już w najbliższej przyszłości znany dowiec o Kowalskim, który wracając w nocy do domu pomylił piętra i wszedłszy do obcego mieszkania — uważał że jest w swoim — stracił rację bytu. Ta kpina z wzornictwa przemysłowego przestanie być aktualna wtedy, gdy nasze mieszkania będą nie tylko wygodniejsze i bardziej funkcjonalnie urządzone, ale także ładniejsze i bardziej różnorodne, gdy spośród mebli i urządzeń, znajdujących się w sprzedaży, będzie można aranżować wnętrza mieszkalne znacznie bardziej zróżnicowane, niż jest to możliwe obecnie. Podobno ma to nastąpić już niedługo.

Jednak rzeczywistość tymczasem jest inna. Od 1945 roku wykształcono w Polsce półtora tysiąca specjalistów od wzornictwa przemysłowego, a ze statystyk wynika, że w kraju działa 55 000 uspołecznionych zakładów pracy, zgrupowanych w 4500 przedsiębiorstwach. Nic więc dziwnego, że niejednokrotnie projektowaniem zajmują się osoby przypadkowe. Często jeszcze opłaca się — ze względów ekonomicznych — produkować przedmioty brzydkie, zdobione niegustownie, a drogie. Przeciwny klient nie tylko nie posiada estetycznego przygotowania, ale jest — nie bez racji zresztą — uprzedzony do wzornictwa.

Na razie tylko, w niewielkim stopniu możemy mieć wpływ na urządzenie naszych mieszkań. Nie rozwiązują też tego problemu coraz bardziej standardowe meble. Postawien najczęstiej w sytuacji przymusowej kupujemy przypadkowe przedmioty, do których potem jakoś się przyzwyczajamy, na przekór psychologom i zdrowemu rozsądkowi, gdyż estetyka otoczenia wywiera istotny — choć nie zawsze uświadomiany — wpływ na pracę, czy wypoczynek człowieka.

To nie koniec jednak paradoksów. W innych krajach o wzornictwo walczą przede wszystkim sami producenci: warunkuje ono bowiem ich zyski i obecność na rynku. Naszym producentom nie opłaca się przyzwiać większej wagi do wzornictwa — nie skłaniają do tego wskaźniki rentowności przedsiębiorstw, a poza tym klienci i tak kupią; więc konkurencja na rynku nie istnieje.

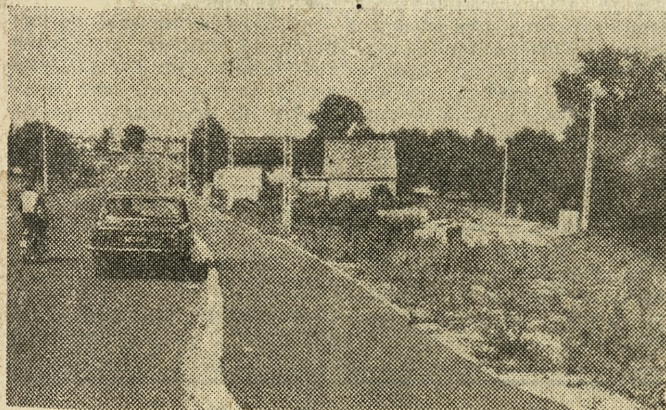
Zadania projektantów wzornictwa przemysłowego wydają się pozornie nieskomplikowane — należy tak formować przedmioty i usługi, aby ułatwiać życie ludziom. Po prostu w dobrze urządzonej wnętrze lepiej się pracuje, czy wypoczywa. Mimo że plastycy są odpowiednio przeszkoleni (znają również technologię produkcji danego wyrobu), w praktyce jednak trudności (wprowadzenie nowej formy wyrobu — to zmiana technologii produkcji) przerastają często chęć i możliwości nielicznej kadry projektantów, tym bardziej że decyzję projektanta co do formy wyrobu może zmienić tylko dyrektor przedsiębiorstwa, który najczęściej nie jest ani technologiem, ani artystą.

Zapotrzebowanie na fachowców od wzornictwa przemysłowego jest podobno olbrzymie, choć — jak dotychczas — nikt nie badał jego rozmiarów, a absolwenci wydziałów form przemysłowych uczelni plastycznych mają trudności ze znalezieniem pracy odpowiadającej ich wykształceniu. Niektóre dziedziny przemysłu wykształciły już dobrze zorganizowane placówki projektowania, np. przemysł lekki, szkła, ceramiki, maszynowy. W innych gałęziach przemysłu jednak struktura i organizacja placówek wzornictwa przemysłowego znajduje się w stadium opracowywania rozwiązań.

Międzyresortowa Rada Wzornictwa Przemysłowego, działająca od trzech lat, opracowała kompleksowy program kształcenia i doskonalenia kadr dla wzornictwa przemysłowego oraz rozwoju wzornictwa przemysłowego. Nowe programy kształcenia wprowadzono w życie w średnim i wyższym szkolnictwie plastycznym, poczynając od roku szkolnego 1977/78. W ciągu ostatnich lat przygotowano normatywną zaplecze dla wzornictwa przemysłowego. Czas już skoncentrować się na realizacji zamierzeń programowych w dziedzinie wzornictwa przemysłowego, które wydają się niewykonalne bez ugruntowania w świadomości społecznej przekonania, że wzornictwo jest nieodłącznym elementem jakości wytwarzanych wyrobów. Bez udziału wzornictwa nie można myśleć o zaspokojeniu potrzeb społecznych, a także o rezultatach ekonomicznych w działalności gospodarczej i handlowej na rynku wewnętrznym i zagranicznym.

Upłynie zapewne wiele czasu, zanim wszyscy producenci zdadzą sobie sprawę ze znaczenia wzornictwa w rozwoju ekonomicznym kraju, w estetycznej i kulturalnej edukacji społeczeństwa; zanim spośród znajdujących się w handlu przedmiotów, odznaczających się podobnymi właściwościami użytkowymi i ceną, wybierzemy ten, który jest ładniejszy. Pierwsze kroki jednak już poczyniono.

JERZY PAWLAS



„ulica Sobieskiego ma w sobie coś z symbolu.”

Fot. — R. Królak

Pewien znajomy, magister filozofii na państwowej posadzie z w posażeniem wyższym od krajowej przeciętnej, namawia kogoś może na swego „podręcznego”. — No — mówi — ze sobą nie będę cię, brać, porównywał, bo ja już mam odpowiedni staż i należytą zaprawę. Rozumiesz, że wszystko wymaga nauki, prawidłowego podejścia i oblatania w fachu. Ale jeśli się przyłożysz, to pół „Kopernika” dziennie wydolisz. Tyle się przeciętnie liczy na twarz. Robota? Od pracy do zmroku i — jak to u murarce — trzeba mieć trochę krzepy i brać się do sprawy z krzyżem. Za to jest świeże powietrze i ruch, a więc same pozytywne po odświeżeniu biurowej dźwięki...

Rzecz polega na tym, że budować chce się wielu, a o ludzi do roboty trudno. Szuka się więc takich chętnych, którzy chcieliby zarobić „po godzinach” — i wciąga do rodziny. Ze to ni byle bezinteresowne, wyczerpujące, jak w rodzinie, pomaga ją przy budowie w charakterze rzec szwagrow, kuzynów. O-

czywiście, żadnych pisanych umów, a więc i żadnych ubezpieczeń, podatków, czy kłopotów z zezwoleniami swej dyrekcji na podjęcie dodatkowego zatrudnienia. Pieniążki, choćby co dnia, z rączki do rączki, jak między krewnymi.

Na takiej „fuszerce” oczywiście nie ma żartów. Trzeba się obywać bez przerw na

Nie zawsze na linii

Odpoczynek na etacie?

papierosa, bez jałowych gaduszek, a o obijaniu się nawet pomyśleć nie wypada. Wiadomo: kto płaci — ma prawo wymagać, więc śmieszne byłoby jakieś protesty czy szemranie, że to nie ludzko tak człowieka przy robotcie żyłować. A w razie czego wystarczy grzeczna uwaga „szefa” (właściciela stawianego domu, czy jego pełnomocnika): — Panie ładny, tak pracować to można

przed południem w swym zakładzie, my za stanie nie płacimy; a jeśli się nie podobna, to do widzenia...

Rozumowaniu „płace, więc wymagam” nie można niczego zarzucić, nie sposób natomiast przejść do porządku nad różnicowaniem jakości i wydajności pracy, za leżnie od tego, czy jest ona wykonywana na etacie, czy

w formie dodatkowego, czasem wspomnianego „lewego” zatrudnienia. A do tego dać by trzeba nieformalności i wykroczenia o charakterze finansowym, zachodzące w przypadkach nieprawidłowego angażowania i wynajmowania się do pracy na zasadzie „fuszerki”. Zastanawiając się nad tym, czy w ramach etatu można

traktować ulgowo, tej zaś poza miejscem stałego zatrudnienia, dodatkowej, nie tylko nie wolno w jakiejś kolwiek formie lekceważyć, ale należy ją wykonywać jak najsumienniejsz i bez usterek. Bo za nią otrzymuje się pieniądze!

Przepraszam, a tę etatową do my dajemy państwu w prezencie? Nie bie-

ko odpłatnych biletów pracowniczych w komunikacji...

Szefowie, doraźnie wynajmujący ludzi na „fuszerkę”, mogą płacić dziennie nawet owe „pół Kopernika na twarz”, bo i tak im się to kalkuluje, jeśli (trykując ewentualną wpadkę za popełnianie wykroczeń w tym względzie) nie ponoszą żadnych dodatkowych kosztów,

ni świadczeń. W razie choroby lub wypadku i tak państwo za darmo będzie leczyło takiego „szwagra”, czy „kuzyna”, bo przecież jego stały zakład pracy opłaca ubezpieczeniowe składki.

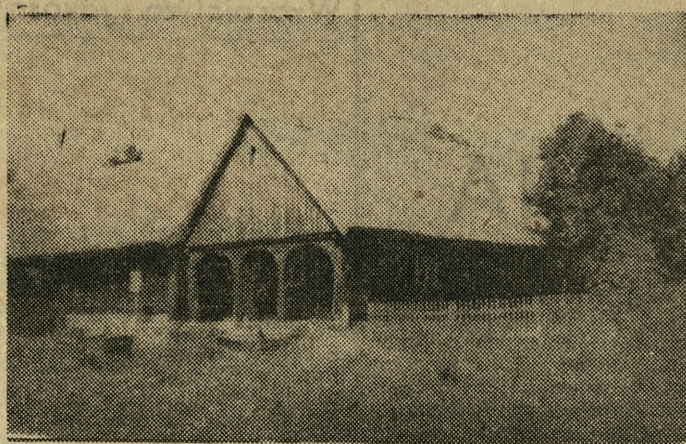
Na pytanie zaś, czy w ciągu kilku godzin snu — po takiej dwuzmianowej nocy — udaje się zregenerować siły, trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Mogę tylko (opierając się na włas-

nym doświadczeniu) stwierdzić, że nie jest łatwo przychodzić do niezbędnej koncentracji i należytego działania, jeśli się poprzedniego dnia harowało do późnego wieczora. A świadomość, że po południu znów trzeba będzie dawać z siebie wszystko, mimo woli każe jeszcze rezerwować energię na tę porę dnia. Nie bez kozery zresztą (bo w trosce o zdrowie pracownika, ale również i z myślą o utrzymaniu jego organizmu w dobrej kondycji dla wykonywania obowiązków zawodowych) medycyna i ustawodawstwo pracy określiły ilość czasu między zakończeniem a podjęciem ponownym zajęć, nie zbędna dla wypoczynku. I słusznie wymagają ścisłego przestrzegania tych norm.

Może się nad tym nie zastanawiamy, ale — jak z no wyższych wywodów wynika — nie jest społecznie obojętne, czy po wyjściu z pierwszego zmiany w „naszym” przedsiębiorstwie wynajmujemy się przez dłuższy okres gdzieś cichaczem na „drugą zmianę”.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

Muzeum wsi w plenerze



Chata z Dźwierszna Wielkiego, zrekonstruowana w Muzeum Archeologiczno-Etnograficznym w Osieku oczekuje teraz na urządzenie wnętrz.

Przypadkowe odkrycie tkwiących w ziemi od setek i tysięcy lat śladów wymarłych plemion oraz zapomnianych cywilizacji rzadko obecnie nazywane bywa archeologiczną sensacją. A jednak prawdziwie sensacyjnego odkrycia dokonano przed kilku laty na morenowym wzgórzu nieopodal Osieka w gminie Wyrzysk (województwo pilskie): pod trzydziestocentymetrową warstwą ziemi natrafiono tu na duży kamienny grobowiec, zawierający kilkanaście naczyń ze spopielonymi kośćmi ludzkimi. Cmentarzysko okazało się bardzo rozległe. Odkopano kilkadziesiąt grobów i około dwustu palenisk, ozdoby i przedmioty wskazujące na istnienie w niedalekiej odległości tajemniczego grobu. Można przypuszczać, że założony on został około 2500 lat temu.

Unikalny charakter wykopalisk w Osieku spowodował, że

W Żuławce Dużej, niegdyś ludnej wsi położonej wśród nadekscytowanych łuk w gminie Wyrzysk (województwo pilskie) coraz więcej zagrod opuszczają ich właściciele, przynosząc się do nowych domów budowanych w pobliskim Osieku. Którś z tych zabytkowych zagrod po winna znaleźć się w powstającym muzeum.



Fot. (2) — Z. Rola

przed czterema laty zapadła decyzja o utworzeniu w tym miejscu oryginalnego plenerowego Muzeum Archeologiczno-Etnograficznego. Część archeologiczna stanowić mają odkryte wykopy ukazujące znaleziska w takim stanie, w jakim zostały tu zakopane. Zostaną one umieszczone w aluminiowo-szkłanych pawilonach, których konstrukcja z betonu i metalu jest już gotowa. Koncepcję części etnograficznej opracował profesor Józef Barszta z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W powstającym skansenie znajdują się już dwie chaty, m. in. z Dźwierszna Wielkiego, a przewiduje się jeszcze rekonstrukcję zagrody tzw. klucza runowskiego, pochodzącej z XV — XVII wieku, wiatrak typu „holender” z Gromadna, zabytkowa kuźnia oraz dworek szlachecki.

Program zagospodarowania przestrzennego tego terenu przewiduje także turystyczne wykorzystanie najbliższej okolicy muzeum w Osieku. Mają tu powstać parkingi, punkt

informacji turystycznej, kawiarnia i amfiteatr, gdzie będzie można organizować imprezy folklorystyczne. W niedalekim Wyrzysku orestaurowany zostanie osiemnastowieczny dworek, a za kilkanaście dni pierwszych gości przyjmie obszerny zajazd.

Gwarancją terminowego zrealizowania całego przedsięwzięcia miał być skład osobowy Społecznego Komitetu Budowy Rezerwatu Archeologiczno-Etnograficznego (na jego czele stanął Witold Lassota — przewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, zaś jego zastępcami zostali wice wojewodowie bydgoski i pilski) oraz fakt, że w budowie muzeum partycypuje Ministerstwo Kultury i Sztuki. Niestety, po trzech latach „łustych” rok obecny może oznaczać, że piękna idea spotka los efemerydy, o której okresie zachwytów tzw. czynnik zapomina. W Osieku przerwano prace archeologiczne, zgromadzone dotychczas eksponaty, przechowywane w specjalnie przygotowanym budynku, wwieziono do Bydgoszczy. Rdzewieja elementy konstrukcyjne pawilonów, nie ma też podobno pieniędzy na rekonstrukcję czekających na przywiezienie do skansenu obiektów etnograficznych.

Realizacji idei stworzenia w Osieku jedynego tego rodzaju w kraju muzeum potrzebny jest nowy impuls. Pozwoliłby on nie tylko doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło, lecz także uchronić od zagłady piękne dzieła ludowej sztuki architektonicznej, jakich niemało w okolicy (choćby — w niedalekiej wsi Żuławka Duża) i przedmioty sztuki użytkowej, znajdujące się jeszcze w wielu zagrodach, lecz coraz częściej niszczone (jako nieprzydatne, bo nie nowoczesne).

Z. R.

Twarze teatru

Przekonywanie do prawd życia

Rozmowa z Gustawem Holoubkiem

Sztuka dramatyczna rzadzi się swoją własną poetyką. Wynika ona z podstawowego faktu obcowania ze sobą żywych ludzi, z których jedni proponują fikcyjną rzeczywistość, a drudzy poddają się tej mistyfikacji, zaś podwójnie tego przedsięwzięcia zależy od stopnia doskonałości atmosfery magicznej. Któż jest jej sprawcą, jeśli nie aktor... Nie zwierzały te, wypowiedziane przed laty, słowa Gustawa Holoubka, tak trafnie i skróto oddające sens sztuki aktorskiej. Holoubek ma wielką siłę przyciągania do swych postaci scenicznych, które nawet po latach przychodzą widzowi na myśl w różnych sytuacjach — tak bardzo przenikają w najgłębsze warstwy ludzkiej natury i świadomości. Mówi się, że Holoubek ma absolutny słuch teatralny — dar niezwykle rzadki, podobnie jak w muzyce. I dlatego tak umie przekonywać do prawd życia, objawianych na scenie. Niezależnie od tego czy gra mickiewiczowskiego Konrada, sofoklesowego Edypa, Goetza w „Diable i Panu Bogu” Sartre’a, czy też Skrzypka w „Rzeźni” Mrożka i szekspirowskiego Króla Leara. Te dwie ostatnie wielkie kreacje przyniosły mu tegoroczną Nagrodę Państwową I stopnia.

— Czy sztuka aktorska nadaje, zdaniem pana, za tem-
pem przeobrażeń świata?

— Na ogół tak. Tam, gdzie nie nadaje, jest po prostu kompromitowana przez publiczność, nie akceptowana. Po-
wiem nawet więcej. Mam obawę, że tu i ówdzie tak nadaje, iż zaczyna kokietować wszystko to, co jest zaledwie pomysłem na przyszłość. Utożsamia się z ekscesami o cechach ekstrawagancji, nie mających nic wspólnego z potrzebami współczesności.

— Na przykład?

— Wszystkie enuncjacje teatralne dotyczące ingerencji w publiczność, brutalnie wciągające ją we współtworzenie gry scenicznej.

— Nie uznaje pan tych sposobów?

— Jestem temu absolutnie przeciwny. Jest to działanie burzące naturę przedmiotu, naturę relacji między widzami i aktorem, polegająca na izolacji widza od sceny. To, co na żywym kontaktem i uczestnictwem widzów w dziele teatru, odbywa się incognito, w

pełnej intymności i w sposób całkowicie niematerialny.

— I nie obawia się pan pomówień o nienadążaniu za nowożyciem?

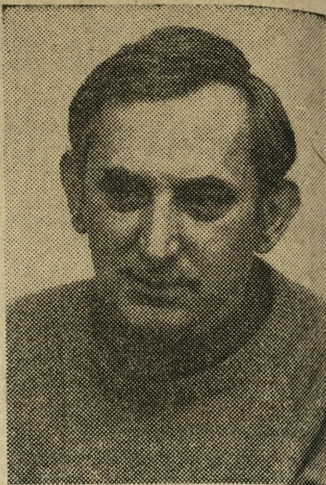
— Nowoczesność dotyczy przede wszystkim tej sfery, która jest pytaniem o współczesny sens egzystencji. I sądzę, że zawsze tak było; każda nowoczesność do tego się sprowadzała. A ja usiłuję na to pytanie, w miarę swych skromnych możliwości, odpowiedzieć. Nie obawiam się więc, że zostaną pomówiony o wstecznictwie.

Nie uznaje teatru, który szokuje i ogłupia, zamiast uspokoić i zmusić do myślenia i odczuwania.

— Na czym polega, zdaniem pana, istota sztuki aktorskiej?

— Nie chcę wdawać się w skomplikowane dywagacje o naturze tej twórczości. Jej specyfika polega na tym, iż narzędziem pracy jest sam twórca. Chciałbym tutaj zgodzić się entuzjastycznie z tym wszystkim, co Kazimierz Dejmek powiedział w wywiadzie dla „Polityki”, a co dotyczyło pochwały rzemiosła, czyli umiejętności. Jestem ciągle, od początku, zdania, że aktorstwo jest umiejętnością, której nie tylko można, ale trzeba się nauczyć. Od stopnia doskonałości wykonywania tego zawodu zależy rezultat artystyczny. Grzechem podstawowym i największym niebezpieczeństwem aktora jest przekonywanie, iż ma coś do powiedzenia z zakresu myśli i uczuć, zanim potrafi je wyrazić. Innymi słowy, zakłada artystę, zanim potrafi go sformułować.

Myślę, że podstawową metodą na osiągnięcie dobrego rezultatu jest niemal wyłącznie praca nad formą, nad kształtem, rozpoczęcie od formy, a nie od treści. Zakładam oczywiście, że aktor, skoro już nim został, jest człowiekiem wrażliwym, posiadającym wyobraźnię i wykształcenie o najmniej średnie. I w związku z tym nie trzeba mu tłumaczyć za długo na czym polega treść tego, co robi, fabuła wydarzenia. Myślenie o formie sprawia, że otwierają się rejonów nowych treści, nowej wrażliwości, spojrzenia daleko szerszego i głębszego na to, co jest zawartością, tworzywem, asocjacją. Ma się wtedy jakby wiele punktów widzenia i możliwość wypośrodkowania tego, co najważniejsze, kier-



Fot. — CAP

wania się właściwą hierarchią.

— W jednym z wywiadów powiedział pan, że na początku przystosowywał siebie do postaci, a potem zaczął upodobać je do siebie. Nie kryje pan na scenie swojej osobowości...

— Dojrzwienie polega na tym, iż po początkowych wzlotach duszy, tego, co nazywamy nastrojem, emocją, „wypruwaniem serca i jeli” przed publicznością, powoli ustępuje się na rzecz rozumnego spojrzenia na rzeczywistość sceniczną, na funkcję teatru. Nabiera się dystansu do własnego „geniuszu”, własnego zadufania. Rezygnuje się z własnego egoizmu, egocentryzmu, własnego przeżywania, niezależnie od widza. Zaczyna się bardziej myśleć o innych, niż o sobie. Chodzi o to, aby dawać, a nie brać.

— Aktor pozostaje w przymusowym niejakim związku z reżyserem. Mówi się o konfliktach pomiędzy dwiema stronami.

— Nie należy demonizować tej walki. Jest na ogół bezkrawna. Dawniej lala się krew. Reżyser pobił aktora, albo zdesperowany aktor reżysera. Wydaje mi się, że aktor ma na ogół ochotę wypełniać wolę reżysera, a reżyserowi zależy na satysfakcji artystycznej aktora. Do konfliktu dochodzi, gdy dysproporcja między zdolnościami reżysera i aktora są zbyt duże.

Ja należę do aktorów posłusznych reżyserowi, choć często rozważałem.

— Gra pan jednak zawsze po swojemu...

— Trudno nie grać po swojemu. Chciałbym, za pośrednictwem każdej roli, którą gram, przekazać swój punkt widzenia. Wygląda to na mój sposób grania. Nie bawi mnie wychodzenie z siebie do tego stopnia, żeby mnie nikt nie poznał, przeistaczanie się w postaci, które nakreślałbym niezależnie od siebie.

Rozmawiała

BARBARA HENKEL

„Bestsellery” naszych przodków

„Gesta Romanorum”, przełożone częściowo z czeskiego i wydane po raz pierwszy w 1540 r. w Krakowie miały znanych 12 wydań, w tym siedem z XVIII wieku. Kolejne „bestsellery” naszych przodków to „Historia o Magiellonie”, anonimowy francuski romans rycerski z XV wieku, bardzo popularny w Europie, na polski przełożony w wieku XVI. Jego XVI i XVII-wieczne wydania zostały doszczętnie „zacytowane”, a w wieku XVIII było ich 10.

Nasi przodkowie z XVIII stulecia zaczytywali się w barokowym romansie rycer-

skim Giovanniego Ambrogia Mariniego „Il Calloandro fedele”. Anonimowy przekład polski ukazał się w pierwszej połowie stulecia pod obszernym tytułem. Zo stał przy pierwszym wydaniu go słowach „Koloander wier ny Leonildzie”. Rywalizował z nim francuski romans

barokowy „Historia Hipolita”.

Mamy też w XVIII wieku pierwszego polskiego twórcę bestselleru. Jest nim młody bractawski Ignacy Mickiewicz. Najprawdopodobniej adaptując jakiś romans francuski czy włoski napisał on powieść pt. „Awantura kawalera/imieniem Fortunata”. Jej pierwsze wydanie ukazało się w 1768 r., wznowienie w latach 1771, 1782 i 1796.

Pod koniec XVIII w. zaczęły zdobywać popularność książki, którym historia literatury światowej przyzna

ła rangę arcydzieła. W latach 1767—1769 ukazał się polski przekład słynnej „Księgi tysiąca i jednej nocy” pt. „Awantury arabskie”, wielokrotnie wznowiany w ciągu XVIII i XIX stulecia, również w 1769 r. wyszedł pierwszy polski przekład „Robinsona, Crusoe” Daniela Defoe. Dużą popularność zyskała też pierwsza polska powieść „Miłkołaja Doświadczyńskiego przypadki” Ignacego Krasieckiego, wydana w 1776 r. i do końca XVIII w. trzykrotnie wznowiana.

Powieściowe „bestsellery” XIX stulecia to przede wszystkim książki J. I. Kraszewskiego i to nie te, które dzisiaj uznawane są za najlepsze, bo np. „Chata za wsią”. Obok powieści Kraszewskiego poczytność zyskują także utwory jak „Poganka” Narczyż Zmichowskiego, „Pamiętki Soplicy” Henryka Rzewuskiego, „Wernyhora” Michała Czajkowskiego. Bardzo popularnym pisarzem jest w XIX stuleciu Zygmunt Kaczkowski, zwłaszcza jego powieści historyczne.

Po nich tworzą już największą naszą XIX-wieczną prozę — Orzeszkowa, Prus, Sienkiewicz, ale to już inna historia.

A.P.

Budapeszteńskie

Korespondencja

Jedną z dobrych rad, jakich powinno się udzielić każdemu kierowcy z „zielonym listkiem”, powinna brzmieć: w swą pierwszą zagraniczną podróż nie wybieraj się, bracie do Budapesztu. Łatwo bowiem tam wjedziesz, zwłaszcza od zachodu, sześciopasmową Budaörs utca — o wiele trudniej się wyostanie. Popędzany światła mi reflektorów, wyprzedzany z lewa i prawa, rozpaczalnie szukając skrętu w lewo, którego w Budapeszcie, jak na lekarstwo, nie mówiąc już o miejscu do parkowania. Możesz się kręcić w tym piekielnym kołokręgu do utraty ostatniej kropli benzyny (8 forintów za litr super).

Ponad jedną trzecią zarejestrowanych na Węgrzech samochodów koncentruje się w stolicy (gdzie jeden samochód przypada na 10 mieszkańców). Jeśli dodać do tego przejazd ciężarówek (Budapeszt jest miastem tranzytowym między Alpami i Bałkanami), napływ turystów (pobad 12 milionów w roku 1977 — przy ludności kraju 10,5 mln), a także temperament Madziarów, w których z kierownicą wstępuje duch kawalerzysty — otrzyma-

my przybliżony obraz tego, co w środku lata dzieje się na ulicach naddunajskiej metropolii. Co będzie się dziać za lat 25, gdy w Budapeszcie będą przypadały trzy samochody na 10 mieszkańców?

Pytanie to spędza sen z powiek czynnikom odpowiedzialnym za komunikację miejską. „Rozkorkować” śródmieście może jedynie postępowanie w komunikacji masowej. Obecnie łączna długość linii autobusowych, tramwajowych, pociągów podmiejskich — wynosi 1000 kilometrów. Do tego doliczyć trzeba 18 km linii metra, nawiasem mówiąc najstarszego w Europie; inauguracji pierwszego, 3,5 kilometrowego odcinka dokonał 2 maja 1896 roku cesarz Franciszek Józef.

Jeśli dzisiaj autobusy i tramwaje przewożą w Budapeszcie około trzy czwarte ogólnej liczby pasażerów, to do roku 2000 proporcje te mają zostać odwrócone na korzyść metra i pociągów podmiejskich. Do roku 1980 postanowiono dokończyć budowę 11 km nowych linii metra, a do końca wieku — dalszych 70 km! Sieć linii kolei miej-

Znamienne, jak bardzo rośnie zainteresowanie czytelników historią światową, jak intensywnie są czytane w bibliotekach książki zawierające rodowody poszczególnych ludów. Zwłaszcza wydarzenia w Afryce i Azji, dokonujące się na tych obszarach przemiany społeczne i polityczne, wpływają na losy świata — kierują uwagę na ich przeszłość. Trzeba przyznać, iż wydawcy świetnie wyczuwają zapotrzebowanie odbiorców, wychodząc mu naprzeciw. Zainicjowana przez „Iskry” seria tomów, przygotowanych przez doskonałych fachowców, a tycząca mitycznej i legendarnej przeszłości poszczególnych regionów czy kontynentów, wywołuje olbrzymi rezonans czytelnicy. Dopomaga temu również jednolita szata graficzna, autorstwa Mieczysława Kowalczyka, nade wszystko zaś generalna koncepcja cyklu — przy zachowaniu całej indywidualności autorskiego podejścia dająca panoramę rozwoju czy poszczególnych ludów czy narodów.

Stanisław Kałużyński w tomie „Tradycje i legendy ludów Mongolii” porusza szeroki obszar tematyczny, niż tylko zaznaczony w tytule, a mianowicie — małe znane tradycje i legendy ludów Wielkiego Stepu, zajmujących obszar całej niemal Azji centralnej. Mongolia, zwłaszcza zaś jej część północna, stanowi szczególnie interesujący teren badawczy, tu bowiem mieściło się w przeszłości centrum najpotężniejszych państw stepowych, stąd braty początek wielkie wędrówki

ludów, inwazje i najazdy krwawo znaczące się w historii, ale zarazem będące za czynnikiem postępu. Autor zastanawia ciekawą koncepcję, opierającą swój niekiedy fascynujący wykład na zachowanych, nielicznych niestety przekazach zabytków piśmienniczych dawnej Mongolii, świadczących o wysokiej kulturze duchowej plemion nomadzkich (m. in. słynnej Taj-

Z książką na ty

Czas i przestrzeń

nej Historii Mongołów z 1240 r.). Dzięki takiej koncepcji czytelnik przemierza z autorem zarówno olbrzymią przestrzeń Wielkiego Stepu, jak też przemierzają się w czasie — zachowane dokumenty datowane są bowiem z różnych okresów, od VII po XIX wiek.

Dwie kolejne pozycje tej serii „Iskier” poświęcone są Afryce i dobrze się ze sobą uzupełniają. „Afrykańska księga rodaju” Stanisława Piłaszewicza obejmuje zakres tematyczny mityczny i legend ludów Afryki Zachodniej. Jest to praca ogromnie ambitna, pierwsza tego rodzaju próba w literaturze polskiej, usiłująca ogarnąć całość problemu tyki kulturowej Afryki Zachodniej oraz jej związki z całym obszarem śródziemnomorskim. Odwołując się do ustnej tradycji tyżcej kosmogonii, pochodzenia ludów, początków różnych dynastii, przenikanie się ich wzajemne, ułatwia cementującym się dopie-

ro narodom określenie własnej osobowości. Piłaszewicz imponującą ogromną wiedzę, zezwalającą mu na swobodne poruszanie się po obszarach kultów, wierzeń, mitów i faktów autentycznych, pisze zarazem świetnym literackim językiem, co nadaje tekstowi walor artystyczny i łatwiej pozwala czytelnikowi orientować się w nieznanym mu terenie tradycyjnych wierzeń i poglądów.

Utrwalenie tych rodowodów kulturowych coraz więcej znaczących na arenie światowej ludów Afryki, przechodzących burzliwy okres przemian społecznych i gospodarczych, ma ogromny walor poznawczy, choćby dla zrozumienia mentalności tych społeczeństw, ich odmienności widzenia zjawisk.

Kolejna pozycja afrykanistyczna to „Azania Zamani”, traktująca o mitach, legendach i tradycjach ludów Afryki Wschodniej, piera Eugeniusza Rzewuskiego. Tytuł wzięty z języka suahili, będącego naukowym i oficjalnym językiem Tanzanii i Kenii, lecz powszechnym na całym tym obszarze. Według komentarza autora pierwszy człon jest dawną grecką nazwą Afryki Wschodniej, drugi natomiast oznacza przeszłość, co łącznie stwarza związek symboliczny, ogarniający „czasoprzestrzeń mitologiczną i historyczną”. Ten świat mitów, ustnych tradycji i przekazów

pisemnych obok wielu pokrewieństw przedstawia inny obzar ukstałtowań, niż takie same wierzenia ludów Afryki zachodniej. Ta konfrontacja jest dla czytelnika pewnym zaskoczeniem, poprzez ukazanie, w sposób na domiar ogromnie interesujący, różnorodności rodowodów ludów afrykańskich, ich kultur i tradycji. Rzewuski uwzględnił zresztą jedynie 19 ludów, szczególnie różniących się kulturą (trzeba wiedzieć, iż w samej Tanzanii naliczyć można 120 grup etnicznych). Praca ma charakter wykładu na ukowe, potraktowanego po pułarnie, co przez jednocześnie atrakcyjność tematu wróży książce dotarcie do bardzo szerokiego odbiorcy.

Ukazał się także nowy tom cieszący się niezmiernym powodzeniem serii „Naokoło świata” — „Przez śniegi i wody Kanady” Rogera Frison-Roche, w przekładzie i opracowaniu Zbigniewa Stolaraka. Jest to bardzo żywa, świetnie napisana relacja wybitnego reportera z kilkumiesięcznego pobytu wśród Indian i Eskimosów kanadyjskich. Doskonałym uzupełnieniem książki są zdjęcia wykonane przez towarzyszącego wyprawie filmowca i fotoreportera Pierre Tairaza. Czytając tę książkę odnosi się niekiedy wrażenie, że nie tylko Afryka i Azja, ale i pozornie bardziej znane obszary, jak właśnie Kanada, nadal jeszcze pozostają poza kręgiem naszej wiedzy. A szkoda. To bowiem, co odkrył Frison-Roche, jest jakby wyprawą w bajkowy, choć trudny (niekiedy wręcz okrutny) świat.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



ZWYCIĘSTWO POD RYNARZEWEM

W „Głosie Wielkopolskim” z 22 lipca br. w rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” przeczytałem list Alojzego Ziółkowskiego pt. „Pamięć patriotycznego czynu”. Autor wspomina w nim o bitwie pod Rynarzewem. Jestem również powstańcem wielkopolskim, brałem udział w walkach na różnym terenie, także pod Rynarzewem. Nasza walka pod Rynarzewem zakończyła się zwycięstwem. Zwycięstwem pełnym, głośnym w całej Ziemi Poznańskiej. W „Księdze Pamiątkowej Pomorza” i w miesięczniku „Saper i Inżynier Wojskowy” (z 1923 r., nr 9-10) w części „Rynarzewo” — znajdują się opisy tej akcji. Świadectwem mego w niej udziału jest odpis, zrobiony przez Centralne Archiwum Wojskowe z moich akt wojskowych, które częściowo się zachowały. Piszę to w uzupełnieniu do uwag już przez Was publikowanych, dla zachowania prawdy historycznej o Powstaniu Wielkopolskim. (2436)

JAKUB FLORYSZCZAK — Poznań

PISANIE TO NIE WSZYSTKO

Michał Radgowski w cotygodniowym felietonie w „Polityce” (z 19 bm. — dop. red.), zatytułowanym „Wczasy trunkowe”, podaje, że w jednym tygodniu w naszej prasie zostało opublikowanych 60 artykułów i esejów o alkoholizmie, a cały felieton mówi o 5 osobach, które podczas 12 dni na wczasach wypili 36 litrów wódki. W tym samym numerze tegoż tygodnika przeczytałem: poruszający sprawę alkoholizmu felieton Daniela Passenta (o kierowcy autobusu jednej z warszawskich linii, który pozostawił w trakcie kursu swój pojazd z pasażerami, by pójść do sklepu kupić wódkę, i o pijanym już w porze obiadowej kelnerze, „obsługującym” gości), dalej — również na ten temat jedno „Coś z życia” i dwie korespondencje czytelników. Postanowiłem zaś napisać do redakcji dlatego, że w lekturze wspomnianego „Polityki” (go-dziny popołudniowej) przeszkadzały mi — mające stanowić śpiew — ryki trojga ludzi w młodym wieku, toczących się ulicą. Oczywiście pijanych. Kto zresztą nie mógłby nieomal z każdego dnia przytoczyć podobnych faktów, świadczących, że nadal pijaństwo pozostaje jednym z naszych głównych grzechów?

Uważam osobiście, że w ogóle prasa w zupełności spełnia społeczny obowiązek uświadamiania o szkodliwości alkoholizmu i piętnowania tej zmyły naszych czasów. Powstałe jednak pytanie: i co z tego? Czy w parze z publicystyką idą inne działania? Mam tu na myśli systematyczne uwalnianie od pijaków (tzn. od ludzi pijanych) wszelkich miejsc publicznych, a także piętnowanie takich osobników przez społeczne organizacje w zakładach pracy, czy w osiedlach mieszkaniowych. Niestety, wciąż są oni przez ogół traktowani z pobłażliwością, która utwierdza w przeświadczeniu, że daleko nam do zrozumienia społecznej szkodliwości alkoholizmu. (2517)

PRZEMYSŁAW CIEŚLAK — Poznań

CZEKAJĄ NA TABLICE

Odpowiadając na list, opublikowany w „Głosie Wielkopolskim” pt. „Tylko z nazwą ulicy” (dotyczący zawieszania tablic z nazwą ulicy, nad tablicami z życiorysem jej patrona), Zarząd Dróg i Mostów informuje, że z chwilą realizacji wcześniej złożonego zamówienia na brakujące tablice zostaną one zawieszone. (1982-2317)

inż. JANUSZ CHMIELEWSKI
dyrektor

GAŁĘZIE NA SPRZEDAŻ?

Niektórzy ludzie, zbierający owoce glogu, kasztana czy jarzębiny, niszczą jednocześnie rośliny. Można widzieć całe gałęzie, sprzedawane na targowiskach miejskich, bo kupcom nie chce się zrywać owocu (glogu, jarzębiny), więc obcinają całe gałęzie. Taką sprzedaż gałęzi wraz z owocami można znaleźć przede wszystkim na poznańskim placu Wielkopolskim. Młodzi przyrody nie mogą spokojnie patrzeć na to bezmyślne niszczenie przyrody, a organa, powołane do jej ochrony, nie reagują na ten wandalizm. Czy pochodzeniem sprzedawanych na poznańskich rynkach gałęzi nie powinna się też zainteresować milicja? Bardzo przecież możliwe, że są one wycinane w miejskich parkach i podmiejskich terenach zielonych. (2363)

JERZY WIŚNIEWSKI — Poznań

PRZEKAZANO DO BIURA PROJEKTÓW

Odpowiadając na list, opublikowany w „Głosie” z 1 VII br., „Ludzie wolą skróty” Zarząd Dróg i Mostów informuje, że przebiegi dla pieszych na skwerze przy al. Marcinkowskiego w Poznaniu zostały wykonane zgodnie z zatwierdzoną dokumentacją projektową, uwzględniającą bezpieczeństwo ruchu pieszego. Mając na uwadze zaistniały stan, Zarząd zwróci się do Biura Projektów Budownictwa Komunalnego o opracowanie sposobu, który zapewniłby prawidłowe ukierunkowanie ruchu pieszego. (1926)

ZARZĄD DRÓG I MOSTÓW — Poznań

W PIŁKĘ — TAK, ALE NIE TAM

O tym, jak chronić zieleń, pisał „Głos” z 4. VII. br. Tymczasem za siedzibą Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Poznaniu przy ul. Rycerskiej był trawnik, a od ulicy Rycerskiej do Marcelińskiej jest chodnik tylko dla pieszych. Niedawno posadzono po bokach krzewy i co z tego? Trawniki zdeptane, a po krzewach wkrótce nie będzie chyba śladu. Spowodowali to chłopcy, którzy grają tam w piłkę nożną, a przecież niedaleko są boiska — dostępne i bezpłatne. Szkopuł w tym, kto ma tychże nosicieli wandalizmu odpowiednio pouczyć i co najważniejsze — przepędzić? Nie po to sadi się krzewy, żeby je bezmyślnie i beztrosko deptać. (2127)

D. KACZMAREK — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-558, Poznań.

Herbert Karajan:

— Gdybym nie był muzykiem...

sie, lecz ostatecznie wybrał muzykę.

Wielka szansa nadeszła w 1927 r., gdy teatr w Ulm poszukiwał dyrygenta do mozarowskiego „Wesela Figara”. Zaangażowano 18-letniego von Karajana za 500 szylingów miesięcznie. Była to nędzna płaça, ale to go nie zniechęcało. W tym prowincjonalnym teatrze prowadził zespół 21-osobowy, złożony przeważnie z debiutantów. Grano Wagnera, Verdiego, Pucciniego, Straussa i — oczywiście — Mozarta.

— Była to praca niewolnicza — wspomina — Musiałem robić wszystko: dyrygować orkiestrą, prowadzić próbę chóru i solistów, reżyserować. — Tak był początek jego późniejszej wielkiej kariery. Po II wojnie światowej zo-

stał szefem Filharmonii w Berlinie Zachodnim, dyrygentem jednej z najlepszych orkiestr świata, złożonej ze 120 osób, z których każda mogłaby stać się wirtuozem. Przez 25 lat pracy z tą orkiestrą von Karajan poznał każdego z jej członków, ich rodziny. Wie, kiedy ktoś ma kłopoty, czuje to na podstawie wykonywanej muzyki.

O ile von Karajan zna życie każdego z członków zespołu, o tyle strzeże tajemnic własnego życia. Wiadomo tylko, że jego żona, Eliette, jest Francuzką, o 30 lat młodszą od niego. Z małżeństwa tego pochodzi dwie córki — 18-letnia Isabelle i 17-letnia Arabella.

— Gdybym nie był muzykiem — mówi — zostałbym inżynierem. — Sam pilnuje

strony technicznej swych nagrań i realizuje filmy, czego nauczył się u Clouzota. Nakreślił ich już 36; oglądały je miliony osób, wyświetlane były w telewizji.

Von Karajan ufundował stypendium swego imienia, które pomogło wielu dyrygentom, dziś sławnym na całym świecie. W jego orkiestrze zdobywają szlify najzdolniejsi muzycy. W Salzburgu stworzył instytut naukowy, w którym bada się wpływ muzyki na stan ludzkiego organizmu.

Kalendarz von Karajana za pełniony jest na wiele lat na przód, nie myśli on bowiem o rezygnowaniu z pracy i twierdzi, że jednego życia mu nie starczy, by zrealizować wszystkie zamierzenia.

P. A.

zadziwienia i... zawstydzenia

własna „Głosu”

skiej ma wzrosnąć dwukrotnie, przy czym niektóre pociągi obsługiwać będą stacje położone 40 km od centrum.

Wszystko to pięknie brzmi jako wykład dla cudzoziemca, jednak dla 2 milionów mieszkańców Budapesztu — jak również dla rzeszy turystów — oznacza szereg niedogodności na co dzień. Sam się o tym przekonałem, zamierzając się udać ze znajomej każdemu polskiemu turystyce arterii Lenin körut na nie mniej popularną Wyspę Małgorzaty. Pozornie jest to bardzo blisko i nieskomplikowanie — w rzeczywistości okazało się pieszym slalomem po placu budowy, jakim teraz jest plac Marksa, ulica św. Stefana i most Małgorzaty, z którego schodzi się na wyspę. Po drugiej stronie mostu krajobraz jest zresztą taki sam — aż do placu Moskiewskiego. Całość robót, związanych z renowacją mostu Małgorzaty — jednego z sześciu w Budapeszcie, w tym dwóch kolejowych — ma być ukończona do 20 listopada tego roku.

Większość robót ulicznych wiąże się z rozbudową metra i wraz z nią z przebijaniem podziemnych przejść, poszerza-

niem ulic, tworzeniem nowych skrzyżowań.

☆

Przy wspomnianym a kompletnie rozkopanym placu Marksa (Marx ter) rozpoczyna się Váci utca, ulica słynna z eleganckich sklepów. Obecnie również w generalnej przebudowie. Nie straciła jednak swego handlowego charakteru. W pewnym miejscu — w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowej świątyni — można natknąć się na osobliwy bazar. Nie ma tu straganów, próżno by szukać wystawionych cen. Łatwo za to zauważyć, że handelek idzie z rączki do rączki, zaś rolę zaplecza magazynowego, jeśli można tak powiedzieć, pełnią przepaste damskie torby i siatki. Przygodnie klientki grzebią w nich jak w swoich. Transakcje odbywają się na migi a dodatkowym środkiem porozumienia jest otwarta dłoń. Obydwie strony — sprzedająca i kupująca — „wypisują” na niej palcem swoje propozycje cen. Wiadomo bowiem, że „Polak — Węgier dwa bratanki...” lecz języki mają całkowicie odmienne.

No właśnie, ten egzotyczny bazar stwarzają nasi rodacy,

szukający nad Dunajem okazji do łatwego zysku. Nie wszyscy docierają aż do Váci utca. Wielu rozpoczyna swoją działalność handlową niemal zaraz po wyjściu z pociągu — w bezpośrednim sąsiedztwie dworca Wschodniego (Keleti). W bramach domów przy ulicy Rakoczego, w okolicznych barach i piwiarniach. Raz po raz widać interweniującego — dość pobłażliwie zresztą — milicjanta. Są to obrazki żenujące i przykre. Zastanawia poza wszystkim, sens tych wojaży „handlowych” ze skarpetkami elastycznym sprzedawanymi po 15 forintów para lub innymi bluzkami czy sweterekami, przywożonymi do kraju, w którym wyrobę te są co najmniej równie ładne, jeśli nie lepsze.

Wśród tej drobnej handlowej trafiają się czasem i autentyczne rekwizyty, o czym świadczy przykład dzentelme na, który zatrzymany został na Węgrzech wraz ze swoim „Fiatem”, w którego zakamarkach tkwiło 750 000 forintów! Oczywiście, kierowca „nie wiedział”, skąd te pieniądze w jego samochodzie się wzięły. Podziwu godną przytomnością popisał się też dwaj nasi rodacy, którzy na pytanie milicjanta — jakie

też jest pochodzenie i przeznaczenie kilkuset tysięcy forintów, znajdujących się w paczkach, niesionych przez owych panów — odpowiedzili bez zająknięcia, iż właśnie znaleźli te paczki na ulicy i teraz zmierzają do komisariatu, by je złożyć w ręce milicji...

Zupełnie zapomniało natomiast języka w buzi dwoje młodych ludzi, którzy zaczęli mnie na Wzgórzu Gellera. Najpierw łamaną niemiecką zaproponowali mi wymianę forintów (swoich) na dolary lub markę (które ja miałem niby mieć), a kiedy się okazało, żeśmy rodacy — „A, Polak...” — bąknął tylko, rozczarowany zresztą młodzieńcem i wraz ze swoją towarzyszką zniknął w tłumie turystów.

Budapeszt należy do tych miast, do których — według zgodnej opinii różnorodnych turystów — zawsze chętnie się wraca. Za każdym razem bowiem zaskakuje czymś do końca nie poznany, jeszcze nie odkryty. Szkoda, iż wśród tych zjawisk spotyka się również obrazki i scenki, na których widok chciałoby się odwrócić głowę.

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

Zapasy ziemniaków, warzyw i owoców

Zanim sięgniemy do zimowej spiżarni

W coraz większym stopniu potrzeby ludności w zakresie spożycia owoców i warzyw nie ograniczają się do bieżącej konsumpcji w okresie największych podaży. Urozmaicamy naszą kuchnię, chcemy wzbogacić jedłospis o te artykuły przez cały rok. Aby więc zapewnić sobie dostatek naturalnych witamin i podstawę naszych obiadów — ziemniaki — trzeba już teraz myśleć o czynieniu odpowiednich zapasów, zapoznać się z właściwymi metodami ich konserwacji i przechowywania.

Z każdym rokiem większa pomoc w zbiorowym zaopatrywaniu załóg pracowniczych w ziemniaki, warzywa i owoce, świadczą zakłady pracy poprzez działy socjalne, pod nadzorem organizacji związkowych. One tak że mają zadbać o zaopatrzenie na zimę własnych stołówek, udostępnić swoje środki transportowe do przewozu plodów rolnych i ogrodniczych. Im wcześniej zakłady złożą zamówienia, tym pewniejsza jest ich realizacja. Nie zawsze bowiem lokalne zasoby tych produktów, dostarczanych za pośrednictwem spółdzielni ogrodniczo-pszczelarskich, są w każdym asortymencie wystarczające. Trzeba wówczas dokonywać przerzutów nadwyżek towarowych z jednego województwa do drugiego.

Termin składania zamówień minął wprawdzie 20 sierpnia,

ale aby umożliwić zaopatrzenie także tym, którzy do tego czasu przebywali na urlopie, został przedłużony do 15 września br. Wojewódzkie spółdzielnie ogrodniczo-pszczelarskie w Kaliszu, Koninie, Lesznie, Pile i Poznaniu zapewniają, iż zaopatrzenie w ziemniaki będzie w tym roku wystarczające, a ich jakość lepsza niż w roku ubiegłym. Województwo leszczyńskie zgromadzi nawet na potrzeby mieszkańców miast o 200 ton ziemniaków więcej, niż wynosiły zeszłoroczne dostawy. Największe zamówienia złożyły już także zakłady, jak Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu — 400 ton, Poznańska Fabryka Obrabiarek Specjalnych „Ponar — Wiepofama” — 180 ton, ZNTK i „Polam” w Pile — łącznie 250 ton. Mniejsze zainicjowały zbiorowym zaopatrzeniem w ziemniaki i warzywa wykazują załogi konińskich zakładów pracy. Panuje tu jeszcze zwyczaj robienia zapasów na własną rękę, bezpośrednio z WSOP. Spółdzielnia konińska oferuje wstępnie 200 ton ziemniaków, jeżeli jednak zajdzie potrzeba, dostawy mogą być zwiększone.

Coraz więcej ludzi warzywa i owoce zbiera z własnych ogródków działkowych i dobrze, że zainteresowanie tą pożyteczną formą rekreacji rośnie. W ubiegłym roku działkowcy zebrali ze swoich ogródków — w skali kraju — 250 000 ton warzyw. Podstawa zaspokoie-

nia potrzeb ludności są dostawy rozprowadzane za pośrednictwem WSOP-ów. Oferują one w dostatecznych ilościach marchew, buraki, cebule; nie mogą natomiast zrealizować zamówień na ogórki, którym za szkodziły chłody i susza w początkowym okresie wegetacji. Podobnie jest zresztą i w innych rejonach kraju.

Godzien podkreślenia jest fakt, iż rady zakładowe umożliwiają pracownikom rozłożenie na raty należności za zamówione produkty. Niejedną bowiem kieszeń taki jednorazowy wydatek nadmiernie by obciążał, tym bardziej, że konieczność przedzimedowego zaopatrzenia dotyczy także innych artykułów.

Przekazanie jesienią konsumentom części zapasów na zimę odciaży magazyny hurtowni, w których dzięki temu znajduje się więcej miejsca dla towarów na bieżące zaopatrzenie rynku. Nie dysponujemy jeszcze dostatecznie rozbudowaną bazą przechowalniczą, wskutek więc nadmiernego jej przeładowania, część produktów ulega zniszczeniu. Możemy temu zapobiec, gromadząc u siebie to, co będzie nam zimą potrzebne. Każdy we własnym zakresie, posiadający minimum wiedzy o przechowywaniu (ukazały się ostatnio broszurki na ten temat, wydane przez Centralną Bibliotekę Rolniczą i CZSR) — łatwiej te plody u siebie przechowuje. (zd)

Spełniają się społeczne oczekiwania

Coraz pełniejsza realizacja ustawy emerytalnej dla rolników

Nabiera tempa realizacja ustawy o emeryturach oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin, której przepisy częściowo wprowadzono w życie od 1 stycznia br. Na przykład w pierwszych 7 miesiącach br. ponad 15 000 emerytur i rent dla rolników — przeszło 9 000 wniosków załatwiono w czerwcu i lipcu. Dowodzi to, że z miesiąca na miesiąc rolnicy otrzymywali będą coraz więcej takich świadczeń, a w ciągu całego bieżącego roku ZUS — jak się szacuje — przyniesie rolnikom około 50 000 emerytur i rent inwalidzkich.

Dzięki decyzji państwa o wcześniejszym przystąpieniu do realizacji tej ustawy, która w całej rozciągłości obowiązywać będzie od 1 lipca 1980 r., załatwione zostały już wnioski emerytalne około 6 600 rolników przekazujących gospodarstwa państwu oraz blisko 3 800 rolników, którzy przekazali gospodarstwo swoim następcom. W ten sposób zapewniło im niezbędne świadczenia fi-

nansowe i socjalne kilkunastotysięcznej grupie najbardziej tego potrzebujących rolników, będących w bardzo podeszłym wieku i nie mogących już dłużej samodzielnie poddać obowiązkowi pracy na roli.

Z dniem 1 lipca br. podwyższone zostały wypłaty rent dla rolników przysługujące na podstawie przepisów obowiązujących przed 1 stycznia br. W wyniku tego około 175 000 — 180 000 rolników-rentistów skorzystało z podwyżki wynoszącej w skali miesięcznej łącznie 22 mln zł.

Pierwszy okres praktycznej realizacji ustawy potwierdza, że spełniają się oczekiwania, jakie wiązano z uchwaleniem tego historycznego aktu. Ustawa rozwiązuje problemy bytowe i socjalne starszych rolników, którym zły stan zdrowia nie pozwala na dalsze gospodarowanie, a zarazem wpływa na aktywizację produkcyjną wielu innych gospodarstw. PAP

Meteorologiczne prognozy

Jaki będzie wrzesień?

Wrzesień jest w naszym klimacie pierwszym miesiącem jesieni. Występuje już wyraźne ochłodzenie. W ciepłym wrześniu średnie temperatury wynoszą od 18 stopni w pierwszej dekadzie do 12 stopni pod koniec miesiąca. W czasie chłodnego września temperatury mogą wynosić od 15 stopni na początku miesiąca do 8-9 stopni pod koniec. Przeciwnie wrzesień to — około 14 stopni w pierwszych dniach i około 11 stopni pod koniec miesiąca.

Średnie temperatury września kształtują się różnie w zależności od regionu kraju. Średnia miesięczna dla września wynosi w Suwałkach 12,1 st., na Helu 14 st., w Warszawie 13,4 st., we Wrocławiu 14,2 st. Zdarzały się również temperatury wyjątkowo wysokie. 1 września 1951 r. notowano w Suwałkach 29,5 st.; na Helu 7 września 1951 r. było 30,7 st.; w Warszawie 3 września 1953 r. termometry wskazywały 31,4 st.; we Wrocławiu 7 września 1958 r. temperatura wynosiła 31,6 st. Występują też anomalie chłódów. W Suwałkach 26 września 1936 r. było minus 0,5 st.; na Helu najniższą temperaturę 3,4 st. notowano 27 września 1960 r.; w Warszawie 26 września 1960 r. było minus 0,3 st., a we Wrocławiu 25 i 30 września 1959 r. minus 1,3 st.

Wrzesień jest miesiącem bardziej suchym niż lipiec i sierpień. Zdarzają się jednak opady bardzo intensywne, np. w najbardziej „mokrym” wrześniu spadło w Suwałkach 176 mm deszczu, a we Wrocławiu 105 mm. Były jednak lata kiedy w ciągu całego miesiąca opady w Suwałkach nie przekroczyły 25 mm, a we Wrocławiu 1 mm.

We wrześniu zaczyna się kalendarzowa jesień. W tym roku jej początek przypada na 23 września godzina 10 minut 26. Ostatni dzień kalendarzowego lata i pierwszy dzień jesieni mogą być bardzo różne. Najwyższe temperatury w ostatnim dniu lata notowano w 1947 r. we Wrocławiu, gdzie termometry wskazywały 31,3 st. W Warszawie najcieplejszy przełom lata i jesieni był w 1936 r. kiedy notowano 26,8 st., zaś najzimniejszy początek jesieni w stolicy był w 1904 r. gdy termometry wskazywały zaledwie 8,4 st. Bardzo ciepły był schyłek września w 1975 r. kiedy w zachodniej części kraju temperatury dochodziły do 30-34 st.

Institute Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje ciepły początek września. W początkach pierwszej dekady można spodziewać się temperatur maksymalnych w granicach około 20-25 st. Pod koniec pierwszej dekady może nastąpić ochłodzenie ze spadkiem temperatur maksymalnych do około 16-20 st. Prawdopodobnie tegoroczny wrzesień będzie dość ciepły i pogodny. (h)

Hiszpańscy rybacy

powrócą na wody EWG

Rząd hiszpański cofnął w czwartek, wydane przed kilkoma dniami, zarządzenie w sprawie powrotu do macierzystych portów hiszpańskich kutrów rybackich prowadzących połowy w rozszerzonej 200-milowej strefie wód przybrzeżnych EWG. Decyzja taka zapadła po wielogodzinnych rozmowach między ministrem transportu i komunikacji Salvadorem Sanchezem Teranem a przedstawicielami armatorów hiszpańskich.

Rząd hiszpański przyrzekł właścicielom kutrów oficjalną pomoc prawną w wypadku zatrzymania łodzi łowiących w 200-milowym pasie wód terytorialnych EWG. PAP

Samochód z bombami przed siedzibą dowództwa Armii Renu

Nieznani sprawcy pozostawili w czwartek przed siedzibą Naczelnego Dowództwa Brytyjskiej Armii Renu w Moenchengladbach-Rheindahlen samochód osobowy z 2 bombami o łącznej wadze 60 kg. Miejsce zaparkowania samochodu otoczono kordonem policji. Z pobliskich domów ewakuowano 500 osób. Saperzy przystąpili do rozładowania bomb. (PAP)

W „KULTURZE” — Michał Miśiorny — publikuje artykuł pt. „Niecierpliwość czy współpodejście do działalności?”. Autor polemizuje z drobnomieszczaniskimi postawami w odniesieniu do naszego współczesnego życia.

W „ŻOŁNIERZU POLSKI” — w cyklu „Sztandary nie odchodzą w muzealną ciszę” Rajmund Kulicki przedstawia wojenne dzieje sztandaru 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”.

W „PERSPEKTYWACH” — Andrzej A. Dobrzyński próbuje spojrzeć na sprawy polityczne, jak pisał „szerzej i bardziej... sprawiedliwie”. Publikuje artykuł „Ludzie, zjedźcie z drogi...” i wywiad z ministrem łączności, Edwardem Kowalczykiem. Autor zajmuje się głównie problemem działania poczty i telekomunikacji przewodowej. Jego raport o stanie poczty, mimo iż z jej działalności dużo ludzi jest niezadowolonych, jest jednak optymistyczny, bo udowadnia, że w najbliższym czasie jednak możliwa jest znaczna poprawa.

W „TYGODNIU” — też coś na kształt raportu, tutaj o budowni-

Polsko-belgijskie badania archeologiczne w Ardenach

Polski archeolog doc. Stefan Kozłowski z Uniwersytetu Warszawskiego brał udział wspólnie z uczonymi belgijskimi z uniwersytetu Liege w badaniach jaskini Coleoptera w Ardenach. W jaskini badanej od kilku lat przez archeologów belgijskich pod kierownictwem dr. Michela Dewez znajdują się ślady osadnictwa ze schyłku starszej epoki kamiennej oraz ze środkowej epoki kamiennej.

Podczas ostatnich badań znaleziono w warstwach z epoki mezolitu ślady obozowisk łowieckich z VI tysiąclecia p.n.e. Poniżej natrafiono na pozostałości obozowisk ludności kultury magdaleńskiej z X tysiąclecia p.n.e. Były to liczne narzędzia krzemienne oraz kości zwierząt — głównie reniferów. PAP

Sukcesy alpinistów z Polski w Pamiarze

Nasi ratownicy górscy spod znaku niebieskiego krzyża uchodzą za jedną z lepiej wyszkolonych służb ratownictwa górskiego w Europie. Miło, że potwierdzili to ostatnio podczas Międzynarodowego Obozu Alpinistycznego „Pamir-78”, w którym wzięło udział 250 alpinistów z 13 państw, między innymi z Austrii, Francji, Szwajcarii, Japonii i USA.

Zgrupowanie działało w rejonach Pik Lenina i Piku Komunizmu. Polskę reprezentowała szóstka ratowników GPR, która powróciła właśnie do kraju: Zbigniew Jabłoński, Ryszard Gajewski, Jan Gasienica-Roj, Walenty Flut, Maciej Pawlikowski i Mieczysław Kołodziejczyk oraz trójka członków Klubu Wysokogórskiego: Krzysztof Wielicki, Andrzej Czok i Krzysztof Pankiewicz.

Mimo fatalnych warunków — opadów śniegu i deszczu — Polacy zdobyli Pik Korzeniowskiej (7105 m) wchodzącą na najwyższej skali trudności. Było to trzecie pomyślenie wejście ścianowe na ten szczyt w historii alpinizmu. W rekordowym czasie dwóch dni weszli na Pik Komunizmu (7495 m) i w ciągu jednego dnia weszli ze szczytu do bazy. Ponadto całą grupą Polacy weszli na Pik Lenina (7134 m), skąd z wysokości 6 500 m Mieczysław Kołodziejczyk — jako pierwszy człowiek — zjechał na nartach.

Polacy imponowali doskonałą techniką wspinaczkową, kondycją oraz dyscyplinowaniem. (PAP)

Przez... pomyłkę samoloty wojskowe ostrzelały wioskę w RFN

Trzy samoloty wojskowe uczestniczące w manewrach w Badenii-Wirtembergii ostrzelały w czwartek wioskę Seeburg, włączając ją prawdopodobnie do makiety. Na szczęście ta pomyłka spowodowała tylko straty materialne. (PAP)



twie towarzyszącym, które w tytule publikacji określono mianem „Budownictwo generujące”. Zaproszeni przez redakcję do dyskusji na ten temat przedstawiciele budownictwa i Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ujawniają wiele z mechanizmów, decydujących o tym, że na nowych osiedlach czeka się na pawilony handlowe i usługowe zbyt długo i coraz dłużej. Oby więc przyczyną powodującą opóźnienia zdecydowanie się usunąć. Ale to już nie zależy od samych przedsiębiorstw budowlanych i inwestorów.

W „POLITYCE” — dwie publikacje o pijanistwie i ekstremistach antykatolizmu, w tym artykuł Jerzego Opolskiego pt. „Alkoholicy, ich żony i dzieci”. Au-

Do końca tego roku 500 pojazdów

2400 elementów nowoczesnego licencyjnego ciągnika

Jeszcze w bieżącym roku w nowych halach „Ursusa IP” powstanie 500 licencyjnych ciągników „Massey-Ferguson-Perkins”. Wzdłuż ciągu technologicznego — obejmującego skrzynię biegów, most tylny i przedni, silnik, stanowiska kompletnego montażu — dziesiątki młodych ludzi zapoznają się z tajnikami każdej operacji produkcyjnej. Nowy ciągnik składać się ma z około 2400 elementów, w pierwszym okresie pochodzących głównie z importu. Krajowe fabryki dają na razie 300 detali. Na tzw. szkolnej taśmie montażowej dopasowywać się będzie rodzime i zagraniczne części, sprawdzając dokładność obróbki i fachowość załogi.

Na rozległym placu budowy pracuje 15 przedsiębiorstw specjalistycznych, realizujących blisko 100 zadań inżynierskich i budowlanych. Rok bieżący upływa bowiem pod znakiem ogromnych robót przy uzbrajaniu terenu i doprowadzaniu nowoczesnych instalacji do nowo wzniesionych hal. I tak np. terminowe uruchomienie stacji zasilania jest warunkiem umożliwiającym próby rozruch w zakładzie silnika. Z kolei nowa sprężarkownia — decyduje o czterokrotnym wzroście dostaw sprężonego powietrza do poszczególnych działów „starego” i nowego „Ursusa”.

Dzień w dzień wjeżdża na plac budowy 55 wagonów z materiałami; bywa, że jest tych wagonów 200. Pod bramami fabryki staje codziennie 210 pociągów drogowych z surowcami niezbędnymi dla bieżącej produkcji i dla budowy. W ciągu dwóch lat postawiono pod dachem 5 ogromnych hal. Kuźnia i odlewnia będące w normalnym ruchu — są rozbudowywane.

Stawka jest poważna: dzięki inwestycji realizowanej w warszawskim „Ursusie” oraz w kilku innych miastach kraju, w 1985 r. na polach polskich wsi znajdzie się milion traktorów. Zrównamy się z europejską czołówką. Licencyjny ciągnik ma wysoki stopień unifikacji części, ponad 90 procent niższe też będą koszty jego eksploatacji, większa wytrzymałość i niezawodność. (PAP)

Inwestycja szczególnie ważna

Opóźnienia na poznańskiej budowie „Ursusa”

Jeszcze przed rokiem na wielkim placu budowy przy ul. Obodrzyckiej w Poznaniu stały tylko baraki — zaplecze generalnego wykonawcy, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1. Obecnie w stanie zaawansowanym jest już 13 obiektów budowlanych (koszt 2,3 mld zł) fabryki pomp wtryskowych rotacyjnych do traktorów na angielskiej licencji Massey-Ferguson-Perkins, które będą produkowane w „Ursusie”. Budowa fabryki, której inwestorem jest Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Poznaniu, została uznana za szczególnie ważną dla gospodarki narodowej, gdyż warunkuje wyposażenie rolnictwa w nowoczesne traktory.

Tempo budowy jest obecnie szybkie, a jednak w stosunku do przyjętego harmonogramu, notuje się opóźnienia o kilka miesięcy. Głównym powodem tej sytuacji są problemy natury formalno-finansowej oraz braku materiałowego. Niepłace i nierytmiczne dostawy żwiru, cementu, farb chlorokauczkowych, materiałów izolacyjnych — opóźniają roboty.

Zgodnie z kontraktem, licencjodawca — angielska firma CAV, przysłała już maszyny i urządzenia; do końca roku dostarczy ich za 580 mln zł. Na razie składowane są one w magazynach, ale rachunek ekonomiczny nie pozwala, żeby przeleżały tam okres gwarancyjny. Dlatego większość działów budowlanych ukierunkowano obecnie na główną halę produkcyjną, o powierzchni 22 000 metrów kwadratowych. Hala ta jest już pod dachem, oszklona, obecnie wykonuje się podłogę pod posadzką. Tu również koncentrują roboty brygady podwykonawców: „Instal” (w zakresie odwodnienia hali, gospodarki podposadzkowej i głównych ciągów wentylacyjnych) oraz „Elektromontaż” (zasilanie energetyczne i oświetlenie hali).

Trwają również prace wykończeniowe w obiektach ściśle związanych z produkcją: w sprężarkowni i w głównej stacji zasilania. Montuje się konstrukcję żelbetonową trzeciej kondygnacji budynku produkcyjnego nr 2.

Mimo dużego zaangażowania generalnego wykonawcy i podwykonawców, termin zakończenia całej inwestycji, określony na drugi kwartał przyszłego roku, jest zagrożony. Inwestor zamierza jednak przed zakończeniem budowy wykończyć część powierzchni produkcyjnych do montażu i rozruchu maszyn. W starym zakładzie przy ul. Rokietniczej załoga WSK jest szkolona w montażu pomp. Od roku ubiegłego z angielskich części zmontowano ponad 4 000 pomp wtryskowych rotacyjnych, które składają się z około 200 części.

W nowej fabryce załoga WSK zwiększy się do 1830 osób, a wartość rocznej produkcji zakładu, po doświadczeniu do pełnej zdolności produkcyjnej, wyniesie prawie miliard złotych. (gra)

Palenie bowiem nie tylko szkodzi zdrowiu, ale przynosi wiele strat ekonomicznych. Do tego stopnia, że — jak pisze autorka — „kilkudziesięciomiliardowy dochód, płynący ze sprzedaży papierosów jest dochodem coraz bardziej wątpliwym”.

W „PRZYJAŹNI” — Waldemar Sobiecki przedstawia wizytówkę autonomicznej republiki radzieckiej znaną Węgł, publikując ilustrowany reportaż „Wszystkie ognie Tatarów”.

W „LITERATURZE” — Janusz Thor zabiera głos na temat „Latających talerzy”, proponując — jak powiada — pewien model myśli, który pomoże zbliżyć się do wyjaśnienia, czy istnieje zjawisko nie wyjaśnionych obiektów latających (UFO), czy też nie.

W „RAZEM” — w cyklu „Nas współczesni” Bronisława Belusiak przedstawia Jana Świdorskiego, o którym przed 40 laty, gdy kończył szkołę teatralną, wyrokowano z jednej recenzji, że z niego „aktora nie będzie”.

LEKTOR

SPORT-SPORT

Niełatwe zadanie piłkarzy Lecha

Przełamać dobrą passę Ruchu

Piłkarze ekstraklasy rozegrają dzisiaj VII kolejną spotkanie, po której nastąpi dwutygodniowa przerwa wykorzystana na mecze reprezentacji z Finlandią i Islandią. O godz. 17 na Stadionie 22 Lipca zespół Lecha zmierzy się z Ruchem Chorzów.

Jeszcze dwa tygodnie temu zdecydowanym faworytem tego spotkania byłby poznaniancy. Chorzowie bowiem na początku rozgrywek nie wiodło się, ale w ostatnich trzech meczach zdobyli komplet punktów (zwycięstwa nad Polonią, ŁKS i Zagłębiem) i — co istotne — zaprezentowali w nich dobrą formę. Szczególnie w pojedyńku z Zagłębiem zawodnicy Ruchu grali szybko, i z dużym animuszem; pokazali także, że są do przebiegali kondycyjnie. Duże brawa za swój występ zebrał debiutujący w tym sezonie w chorzowskim zespole — Małnowicz. Piłkarz ten ma dużą intuicję i potrafił silnie i zaskakująco strzelić. Właśnie temu zawodnikowi obrońcy Lecha muszą poświęcić najwięcej uwagi.

Mimo pochlebnych recenzji, jakie ostatnio zbiera Ruch więcej szans na zwycięstwo w najbliższym spotkaniu przynajmniej gospodarzom. Muszą oni jednak od-

ważnie zaatakować już od pierwszych minut i przez cały mecz grać z maksymalnym zaangażowaniem.

W pozostałych meczach tej kolejki zmierzą się: Gwardia — Stal, Katowice — Odra, ŁKS — Szombierki, Pogoń — Arka, Polonia — Widzew, Zagłębie — Legia. Awansem rozegrane zostało spotkanie Wisła — Śląsk (0:1).

Z drużyn drugoligowych w Poznaniu wystąpi Olimpia, która w niedzielę, o godz. 11 zmierzy się z Bałtykiem Gdynia. Oba zespoły zdobyły dotychczas po 6 punktów, a gdynianie wyprzedzają gwardzistów jedynie lepszą różnicą bramek. Ciekawe, jak na tej dobrej obronie Bałtyku (tylko jedna stracona bramka) zaprezentuje się atak poznaniaków, stanowiący w tej chwili najsłabszą formację zespołu.

Piłkarze Warty wyjeżdżają do Koszalina na mecz z Gwardią. Jeżeli „zieloni” zagrają równie dobrze jak w wygranym meczu z Zawiszą, powinni zdobyć przynajmniej jeden punkt.

W pozostałych meczach grają: ROW — Zawisza, Stocznowiec — Piast, Zagłębie Wałbrzych — Lechia, Motł Jelez — Stilon, Małapanew — Górnik, Gopłania — Zagłębie Lubin. (wł)

A. Szymanowski może grać w Gwardii

W piątek kierownictwo krakowskiej Wisły udzieliło zwolnienia reprezentatywnemu polskiemu piłkarzowi Antoniemu Szymanowskiemu na zmianę barw klubowych. Tak więc już nie stoi

na przeszkodzie, aby piłkarz ten mógł w najbliższej kolejce ligowej wystąpić w barwach warszawskiej Gwardii, w którym to klubie od dwóch miesięcy trenuje. PAP

Rekord U. Kielanówny

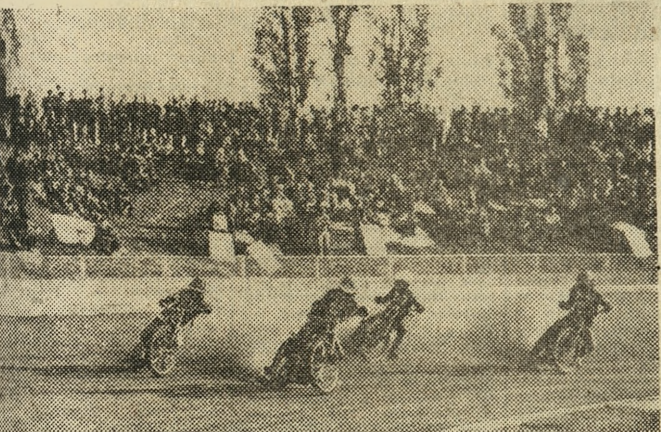
W Spale odbył się 24 bm. międzynarodowy lekkoatletyczny — ostatni sprawdzian formy naszej czołowej przed mistrzostwami Europy.

Na najwyższym poziomie stał konkurs skoku wzwyż pań. Lekkoatletka Gwardii Warszawa — Urszula Kielanówna potwierdziła swą wysoką formę i po raz trzeci w bieżącym roku poprawiła rekord Polski. Osiągnęła bowiem w trzeciej próbie wysokość 189 cm. Później trzykrotnie atakowała jeszcze rekord świata juniorek — 193 cm, ale bez powodzenia. (PAP)

Pływacy poza finałami

W kolejnym dniu mistrzostw świata w pływaniu znów nie udało się reprezentantom Polski wywalczyć awansu do finału. Jedynym jawniejszym punktem czwartkowego występu Polaków była Anna Skolarczyk, która ambicie walczyła w serii eliminacyjnej z Margaret Kelly (W. Brytania) ulegając jej nieznacznie i będąc z naszej ekipy najbliższą awansu do ósemki finałowej. (PAP)

Po żużlowych emocjach w Gnieźnie



Dużym zainteresowaniem cieszył się rozegrany w czwartek w Gnieźnie turniej żużlowy, z którego dochód przeznaczony został na budowę żaglowca „Dar Młodzieży”. Na zdjęciu: fragment jednego z wyścigów. Fot. — R. Królak

Motocykliści 10 państw wystartują na torze „Poznań”

Sympatyków sportu motorowego czekają spore emocje. W sobotę i niedzielę na torze wyścigowym „Poznań” odbędą się dwie imprezy motocyklowe, w tym jedna w silnej, międzynarodowej obsadzie.

Dzisiaj rozegrana zostanie VI i VII eliminacja wyścigowych, motocyklowych mistrzostw Polski. O godz. 15, około 70 zawodników rozpocznie rywalizację o kolejne punkty mistrzowskie w trzech formatach: A-125 ccm, B-175 ccm i J-250 ccm. Startujący w klasach A i B będą mieli do pokonania po 8 okrążeniach toru, a w klasie J — 14. W niedzielę o godz. 12.15 rozegrane zostaną kolejne biegi eliminacyjne.

Z motocyklistów poznańskich Unii w klasie 125 ccm wystąpią: Stachowski — sześciokrotny indywidualny mistrz Polski oraz jego koleżdy: Seredyński, Synoracki i Rośński. W formule 175 ccm pojadą Lubka i Kalinowski, a w grupie startujących na motocyklach o pojemności silnika 250 ccm zobaczymy Wylegałę, Howia i Wiśniewskiego.

patronatem redakcji „Expressu Poznańskiego”. W klasie 125 ccm rozpoczyna się one w niedzielę o godz. 15, natomiast w klasie 250 ccm o godz. 15.50.

W zawodach tych swój start zapowiedzieli zawodnicy 10 państw: Austrii, Czechosłowacji, Finlandii, Holandii, NRD, RFN, Szwajcarii, Szwecji, Węgier i Polski. Wśród tej doborowej, międzynarodowej stawki Polacy wystąpią na japońskich „Yamahach”.

W klasie 125 ccm staną na starcie: Stachowski, Wylegała, Synoracki, Chomko, Szymański, Kminowski i Wierchowski; w klasie 250 ccm Mankiewicz, Szymkowiak, Wylegała, Chomko, Szymański, Praczkowski oraz Grześ. Obok wspomnianych japońskich motocykli, na których pojadą Polacy, widzowie przybyli na niedzielne zawody będą mieli rzadką okazję zobaczenia innych, szybkich maszyn, na których pojadą zagraniczni zawodnicy. Austriak — W. Schmid w klasie 125 ccm pojedzie na austriackim motocyklu marki „Rotax”. R. Koster ze Szwajcarii na szybkiej włoskiej „Malancie”. Zawodnicy CSRS wystąpią natomiast na „Morbidelli” także produkowanej we Włoszech. (kar)



Sobota 26 VIII

PROGRAM 1

STUDIO 1, w tym:

- 12.00 — Studio 1 — omówienie programu dnia;
- 12.05 — „Szansa na indeks” — cz. 1 programu publ.;
- 12.10 — Puchar Studia 1 — zawody samochodowe amatorów o tytuł „Kierowcy sierpnia 78”;

Niedziela 27 VIII

PROGRAM 1

- 7.50 — Nowoczesność w domu i zagroźd;
- 8.10 — Emerytura dla rolników — „Poradnia” (kol.);
- 8.20 — Studio Sport + Telewizja (kol.);
- 9.00 — Kwiaty przyjaźni — finał V Ogólnopolskiego Dziecięcego Konkursu Piosenki i Tańca Kraju Rad (kol.);
- 10.15 — Antena;
- 10.40 — „Tropem rekinów” — film dokumentalny prod. RFN-franc.-włoskiej (kol.);
- 11.30 — Radar — kronika wojskowa;
- 11.45 — Sprawozdanie ze spotkania i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z przedstępującymi rolnikami Opolszczyzny;
- 12.35 — Rolnicze rozmowy (kol.);
- 13.00 — TYLKO W NIEDZIELĘ w tym:
- 13.05 — Melodie z Sopotu;
- 13.10 — Zaprzyjaźnij się z nami — cz. 1 — aukcja psów na Mariensztacie;
- 13.20 — Ludzie cyrku;
- 13.40 — B. Tomaszewski: Nie tylko Igrzyska;

Poniedziałek 28 VIII

PROGRAM 1

- 14.00 — Wakacyjne Kino Młodych — sprawy młodych: „Nie uciek niesz przed dziewczyną” — radz. film fab. (kol.);
- 15.30 — NURT — Filozofia — „Przedmiot filozofii i jej stosunek do innych form światła mości społecznej”. Wykład doc. dr. hab. Jerzego Ładygi;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;
- 16.30 — Zwierzynek (kol.);
- 17.15 — Dom i my (kol.);

Wtorek 29 VIII

PROGRAM 1

- 11.00 — „Panie na Mogadorze” — odc. 11 filmu prod. TV franc. (kol.);
- 14.30 — Wakacyjne Kino Młodych — Kino lektur — „Przygody Robinsona Kruze” — film przyg. prod. ZSRR (kol.);
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;
- 16.30 — Studio Telewizji Młodych (kol.);

Środa 30 VIII

PROGRAM 1

- 14.00 — Wakacyjne Kino Młodych — z różnych boisk: „Arcymistrz” — film obycz. prod. ZSRR (kol.);
- 15.30 — NURT — Nauczanie początkowe — „Cele i zadania nauczania w kl. 2”. Wykład doc. dr. hab. Stanisława Frycia (kol.);
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;
- 16.30 — Dla dzieci: Pam Półka i spółka (kol.);
- 17.00 — Wielcy, znani i nieznani

Czwartek 31 VIII

PROGRAM 1

- 14.35 — Wakacyjne Kino Młodych — historia żywa — „Pogoń za Adamem” — film obyczajowy prod. polskiej (kol.);
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;
- 16.30 — Czwartek Telewizji Dzieci — Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej Kielec-78 oraz film prod. CSRS „Syriusz” (kol.);
- 17.55 — Poligonowe lato — reportaż wojskowy (kol.);

Piątek 1 IX

PROGRAM 1

- 14.45 — Redakcja Szkolna zapowiada;
- 15.00 — Melodie: Malowany dzban — muzyka dla Was — program TV CSRS (kol.);
- 15.30 — NURT — Psychologia — „Warunki efektywności pracy nauczyciela”. Wykład doc. dr. Marka Piłkiewicza;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;

- 12.15 — „Halo na łączach” — w programie m. in.: nowe nagrania zespołu „Omega” i fragmenty programów rozrywkowych TV NRD;
- 12.40 — „W jak woda” — gdzie jest początek i ujście Wisły;
- 12.55 — „Od wschodu do zachodu słońca” — fel. film;
- 13.00 — Wiadomości dziennika;
- 13.05 — „Szansa na indeks” — cz. 2;
- 13.10 — Puchar Studia 1 — konkursy finałowe;
- 13.20 — Filmy dok. i reportaże filmowe: „Przez Kamerun” — rep. film. z podróży po Afryce i „Tajemnica wawelskiego kamienia”;
- 13.50 — „Halo na łączach” — w programie m. in.: badanie tundry, poduszki, sterowa ne detonacji;
- 14.05 — Gra Poznańska Orkiestra PR i TV;
- 14.25 — „Szansa na indeks” — cz. 3;
- 14.35 — Relacja z przeglądu programów muzycznych i rozrywkowych Interwizji;
- 14.50 — „Opowieść z dalekich prąd” — serial przygodowy USA;
- 15.40 — Teleturniej muzyczny Studia 1;
- 16.05 — „Śladami błyskawicy” —

- 14.00 — Zaprzyjaźnij się z nami — cz. 2;
- 14.10 — Polski Avignon — reportaż z Zamościa;
- 14.30 — Zaprzyjaźnij się z nami — cz. 3;
- 14.35 — „Serce serc” — film o B. Prusie;
- 15.35 — Losowanie Dużego Lotka;
- 15.45 — Nie tylko piosenka;
- 16.05 — „Album” — film dokumentalny;
- 16.35 — Jerzy Duszyński — wspomnienia o aktorze;
- 16.45 — „Raca, moja miłość” — komedia filmowa prod. czechosłowacko-gruzyńskiej;
- 18.15 — Mistrz i uciwnowie;
- 18.40 — W projektorze wspomnień R. Wojny;
- 19.00 — Wieczorynka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem;
- 20.30 — „Panie na Mogadorze” — odc. 11 filmu TV francuskiej;
- 21.30 — Departament 13 — program J. Przybory z cyklu „Teatr Nieduży”;
- 22.15 — Tajemnice Kosmosu — opowiada doc. dr. Kazimierz Kordylewski;
- 22.30 — Jan Kreczmar — program z cyklu: Poczet aktorów polskich;
- 23.15 — Studio Sport.

- 17.30 — Studio Sport — Klub Kibica (kol.);
- 17.55 — Melodie z naszych programów;
- 18.20 — „Doktor Ewa” — odc. 6 pt. „Dwie prawdy” — film prod. TP;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Teatr Telewizji: Arnold Wesker — „Cztery pory roku”;
- 21.45 — Camerata przypomina — Pod urokiem tańca (kol.);
- 22.10 — Dziennik (kol.);

- 17.15 — Ludzie uparci — progr. publicystyczny;
- 17.55 — Interstudio (kol.);
- 18.25 — „Raj zwierząt” — odc. 1 pt. „Ciekawostki” — film dok. prod. RFN-jap. (kol.);
- 18.50 — Radzimy rolnikom;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Życie i śmierć Penelopy” — odc. 6 filmu prod. TV angielskiej (kol.);

- „Chciałbym, by Warszawa była wielka” — film przedstawiający życie i działalność Stefana Starzyńskiego;
- 17.40 — Losowanie Małego Lotka;
- 18.00 — Studio Sport — mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Kot” — film prod. francuskiej (kol.);
- 22.00 — Studio Sport — mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce (kol.);

- 16.20 — Sonda — Manipulatory i roboty (kol.);
- 16.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
- 19.10 — Siódemka (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Komisarz Maigret” — odc. pt. „Znajoma pani Maigret” — film kryminalny prod. TV francuskiej (kol.);
- 22.00 — Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);
- 22.45 — Studio Sport;
- 23.15 — Dziennik (kol.);

- 16.10 — Kino Miniatur: „W letnim nastroju” — program filmowy

- 16.30 — Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym (kol.);
- 17.10 — Wojskowy film dokumentalny „Spojrzenie na wrzesień” — o genezie i źródłach wydarzeń poprzedzających wybuch II wojny światowej;
- 18.30 — Magazyn motoryzacyjny — Polski przemysł motoryzacyjny (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych;
- 19.10 — Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Moja wojna, moja mi-

- sep. e radiostacji Powstania Warszawskiego;
- 16.30 — „Szansa na indeks” — cz. 4;
- 16.35 — „Byłem dublerem” — Lešek Mazan w roli pilota wyścigów;
- 16.50 — „Championat na łące”;
- 17.00 — Gwardia Warszawa — Stal Mielec (2 połowa meczu I kw.);
- 17.50 — „Szansa na indeks” — cz. 5;
- 18.00 — „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki” — spotkanie z Ewą Bem;
- 18.25 — Co słychać w Operze Leśnej przed koncertem galowym;
- 18.30 — Kolarskie mistrzostwa świata — transmisja z Monachium;
- 19.00 — Dobranoc i „Siódemka”;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem;
- 20.30 — Koncert laureatów konkursu Interwizji i wytwórni fonograficznych — Sopot 78;
- 23.25 — Wiadomości dziennika;
- 23.30 — Kino nocne: „We własnych siłach” — dramat sensacyjnej prod. włoskiej.

PROGRAM 2

- 17.15 — „Z kamerą przez świat”

PROGRAM 2

- 17.30 — DZIEŃ WIETNAMSKI W TP w tym:
- 17.30 — „Rok pierwszy” — polski film dokumentalny o pierwszym roku po wyzwoleniu Południowego Wietnamu;
- 18.00 — Dziesiąty partner — program o gospodarce wietnamskiej;
- 18.25 — „Niepodzielny ryż” — film dokumentalny;
- 18.45 — „Przyjacieli słońca” — film rysunkowy dla dzieci;

PROGRAM 2

- 21.35 — Świadkowie — program publicystyczny (kol.);
- 21.45 — Studio Sport — sprawozdanie z pierwszego dnia mistrzostw Europy w lekkiej atletyce (kol.);
- 22.30 — XYZ — cz. 1 programu publicystyki kulturalnej;
- 23.00 — Dziennik (kol.);
- 23.15 — XYZ — cz. 2.

PROGRAM 2

- 16.15 — Towarzystwo Wiedzy Poszczególnej — Małżeństwo: „Miłość i rozsądek”;
- 16.45 — Klub Jazzowy Studia Gamma — Gwiazdy jazzu w Polsce (kol.);
- 17.25 — Kino Telewizji Dzieci — Chłopcy z naszego osiedla: „Misja dyplomatyczna” — film produkcji TV węgierskiej (kol.);
- 17.55 — Operowe qui pro quo — „Zemsta starego Nietoperza” (kol.);

PROGRAM 2

- 14.45 — W kregu kultur i obyczajów — kolorowe jarmarki. W programie o tradycjach artystycznych rzemiosła ludowego. Filmy dokumentalne: „Jarmark w Leżajsku” i „Do Studzianki” (kol.);
- 17.25 — „Łuk łęczy” — odc. 13 (ostatni) pt. „Lawina” — film prod. TV CSRS;
- 17.55 — Studio Sport — mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce (kol.);
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 NURT — Pedagogika — wykład inauguracyjny z okazji

- 16.30 — „Łuk łęczy” — film prod. polskiej (kol.);
- 21.55 — Studio Sport — mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce (kol.);
- 22.55 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

- 17.20 — Krajoznaz i przyroda — film dok. prod. radz. „Statkiem po Woldzie” — „Los, lis i delfin” (kol.);
- 18.10 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
- 18.40 — Sztuka dla dziecka —

- e węgierskich termach (kol.);
- 17.45 — Stare Kino: „Ze świata burleski” — nieme komedie amerykańskie lat 20-tych (kol.);
- 18.15 — Dobry wieczór, tu Łódź: „Wieczór z gwiazdami” — program rozrywkowy. Wyk. Enri co Macias (Francia), Corina Chiriac (Rumunia), „Pro-Contra”, Silesian Singers, Orkiestra PR i TV w Łodzi pod dyr. Henryka Debicha (kol.);
- 19.10 — „Teleskop”;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Kino Letnie: „Telefon 118” — „Sprawa Lizy Murnau” — film kryminalny TV NRD;
- 21.40 — Teatr Wspomnień — 1990 rok — Juliusz Słowacki: „Horszyński”;
- 22.20 — Koncert WOSPR i TV — w programie uvertura do opery „Jaś i Małgosia” Engelber ta Humperdincka, koncert na obój i orkiestrę Ryszarda Straussa w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji pod dyr. Gerharda Gelsta (RFN), Lothar Faber — obój (RFN).

- 15.30 — Program muzyczny — śpiewa Renata Kretówna;
- 15.40 — „U stóp wulkanu Krakatau” — film fab. przyg. prod. USA;
- 17.45 — Tylko dla odważnych — program T. Hopfera;
- 18.00 — Stereo i w kolorze;
- 19.00 — Zakonienie MS w kolarstwie — cz. 3;
- 19.15 — Rozmowa o argentyńskim rajdzie i korespondencja S. Zasady;
- 19.20 — Przed startem — korespondencja przed ME w lekkiej atletyce w Pradze;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem;
- 20.30 — Rozmowa z Januszem Peckiem;
- 20.40 — Nowa kadra — rep. ze zgru powania piłkarzy;
- 20.50 — Blok transmisji sportowych;
- 21.40 — Powtórzenie programów muzycznych Studia-2 Zbigniew Wodecki z orkiestrą A. Trzaskowskiego;
- 21.50 — Kino filmów o sporcie: „Duet” oraz „Zwycięzcy i pokonani”;
- 22.20 — Gra orkiestra Zbigniewa Górno;
- 22.35 — Operacja żagiel.

- 18.55 — My się tutaj uczymy — film o studentach wietnamskich uczących się w Warszawie;
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Z kamerami w Wietnamie — reportaż filmowy;
- 21.00 — W górach Lam Vien — reportaż filmowy;
- 21.10 — „Życie na nowo” — film dok.;
- 21.30 — 24 godziny (kol.);
- 21.40 — „Miedzy prądami” — wietnamski film fabularny;

- 18.40 — Dialogi z przeszłością — „Probus znaczy prawy” — sylwetka Henryka IV, Probuse XIII-wiecznego władcy Śląska (kol.);
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Wtorek Melomana — 34 Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju — 1978;
- 21.00 — 24 godziny (kol.);
- 21.10 — Kino Letnie — „Foto-Haber” — film sensacyjny prod. węgierskiej.

- Widowisko muzyczne oparte na motywach operetki J. Straussa „Zemsta Nietoperza” (kol.);
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Od mistrza do ministra — program o organizacji pracy i nowoczesnych metodach zarządzania;
- 21.00 — 24 godziny (kol.);
- 21.10 — „Róża Montreux” — Go-diesi jako filmowy — program rozrywkowy TV angielskiej (kol.);
- 22.40 — Kino Letnie: „Ostatni kurs” — polski film kryminalny.

- rozpoczęcia roku akademickiego. Wystąpienie ministra Jerzego Kuberskiego;
- 21.00 — NURT — Pedagogika — „Kształcenie ustawiczne nau-czyeli”. Wykład prof. dr. Stanisława Krawczyka;
- 21.30 — NURT — Psychologia — „Cele i zasady diagnozy psychopedagogicznej”. Wykład dr. Wandy Sztander;
- 22.00 — 24 godziny (kol.);
- 22.10 — Z ziemi polskiej — W kregu interesów — film dokumentalny Andrzeja Chiczewskiego o biznesmenach i finansistach polskiego pochodzenia, zajmujących wysoką pozycję w amerykańskiej ekonomii (kol.).

- program publicystyki kulturalnej;
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Przegląd filmów o sztuce — Zakopane-78: „Ludwik”, „Szlaban” i „Mały wielki świat” (kol.);
- 21.10 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.);
- 21.40 — 24 godziny (kol.);
- 21.50 — „Komisarz Maigret” — odc. pt. „Znajoma pani Maigret” — film kryminalny prod. TV francuskiej (kol.);

ZAKŁADY PIWOWARSKIE W POZNANIU
zwracają się z apelem do społeczeństwa województwa
poznńskiego, kaliskiego, leszczyńskiego i konińskiego

O NIEPRZETRZYMYWANIE BUTELEK

PO PEPSI-COLI

a odsprzedawanie ich do punktów skupu
znajdujących się w najbliższych wytypo-
wanych sklepach handlu detalicznego.

Powodzenie akcji skupu butelek, zapewni rytmikę
produkcji i dostaw Pepsi-Coli na rynek.

2986-K1

Sprzedaz

Seradix do ukorzenia
goździków, sprzedam. Ra-
szyńska 7 m. 4. 66278g

Asparagus sprengeri ho-
lenderski, wielopędowy —
sprzedam. Przemysław
Pade, 64-613 Długa Goś-
nia, tel. 17, woj. poznań-
skie. 66280g

Garaż w śródmieściu —
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
66360g.

Futro karakulowe, czarne
— sprzedam. Solna 1 m.
3, tel. 632-65. 66361g

Samochody

Fiat 125p, rocznik 1973,
sprzedam lub zamienie
na nową Zastawę 1100p.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 66154g.

Sprzedam Fiat 128-3p, po
wypadku. Szyszkowskie-
go 15 m. 1 — niedziela
godz. 15-18. 67507g

Tarpana na gwarancji
sprzedam. Tel. 604-25
godz. 10-18. 66283g

Lokale

Małżeństwu bezdzietnemu,
członkowi SM, wynajmę
pokój (Jeżyce). Tel. 430-77,
godz. 8-11, 20-22. 66272g

Niekrepujący pokój u
kulturalnych osób, wynaj-
mie asystent UAM. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 61664g.

Sprzedam komfortowe
M-6, własnościowe, z tele-
fonem, na Winogradach.
Poważne oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 66482g

Panience, panienkom po-
kój oddam. Obornicka 294.
66085g

Zamienie mieszkania 3-
pokojowe w nowym bu-
downictwie z telefonem
na 2-pokojowe. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 66228g.

Przyjmę panienki pracują-
ce na wspólny pokój. Szu-
bińska 9 (Górczyn). 66086g

Wynajmę pokój małżeń-
stw. Poznań, Naramo-
wicka 192. 66140g

Pilnie kupię M-2 własno-
ściowe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 66172g.

Poszukuję mieszkania —
dwupokojowego. Płatne
rok z góry. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
66141g.

Nieruchomości

Kupię działkę do 0,5 ha
Suchy Las, tel. 525-61 lub
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 66461g.

Sprzedam domek jedno-
rodzinny, budynek gospo-
darczy, ogród 400 m².
Opalenica, ul. Spokojna 9.
65866g

Sprzedam dom, parter ca-
ły, podpiwniczony c.o., bu-
dynki gospodarcze 0,5 ha
ziemi koło Poznania. 62-031
Lubon 3, Mariana Buc-
ka 27. 65400g

Wille w Ostrowie Wlkp.
sprzedam. Wiadomość:
Ostrów, tel. 628-60 lub ofe-
rty „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 65429g.

Sprzedam dom jednorod-
zinny, piętrowy z wygo-
dami nowe budownictwo.
Eugeniusz Kluj, Opalenica,
ul. M. Konopnickiej
13, tel. 287. 65988g

Pilnie kupię domek jed-
norodzinny z ogrodem
0,5 ha. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 65954g.

Sprzedam połowę domu
bliźniaczego częściowo wy-
kończonego na przed-
mieściu Poznania. Poważ-
ne oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 65987g.

Kupię wille na dwie ro-
dziny z ogrodem do 0,5
ha, w Poznaniu lub w ok-
olicy do 10 km. W roz-
liczeniu może być miesz-
kanie własnościowe M-5.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 66332g.

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO

Oddział Zaopatrzenia i Regeneracji

70-812 w SZCZECINIE - DĄBIU,

ul. Pomorska nr 53, tel. 612-975

oferuje instytucjom państwowym i innym
jednostkom gospodarki uspołecznionej upłynnienie

NOWYCH CZĘŚCI ZAMIENNYCH

akcesoriów samochodowych i innych materiałów
branży motoryzacyjnej do następujących pojazdów
mechanicznych:

- STAR
- NYSA — ŻUK
- GAZ-53
- MUSCEL
- CSEPEL-İKARUS
- IFA
- do ładowacza mechanicznego „Cyklop”
- do wózka akumulatorowego typu: WA-2.

Upłynnienie prowadzi Dział Gospodarki Materiałowej OZIR
w Szczecinie — Wielgowie, ul. Bałtycka nr 29, tel. 616-228,
gdzie znajdują się szczegółowe oferty materiałowe.

1969-K2

Praca

Przyjmę elektryk-samodziel-
nego. Telefon
65-09-97. 66541g

Maszynistka, rencistka,
na stałe prace zlecane —
potrzebna. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
66274g.

Opiekunka do małego
dziecka, potrzebna. Mazo-
wiecka 7 m. 4. 66275g

Przyjmę murarzy, pomo-
cników. Poznań - Smocho-
wice, Mazurska 9. 66279g

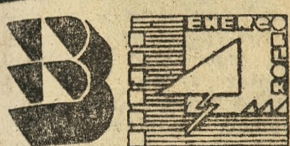
Natychmiast przyjmę kra-
wców i krojczynie, na
bardzo dobrych warun-
kach — krawiectwo lek-
kie. Zgłoszenia: Poznań,
Kolejowa 14 m. 1, godz.
15-17. 66291g

Opiekunka do 1,5-roczone-
go chłopca, potrzebna.
Ul. Galileusza 2 G m. 21
(Os. Kopernika), po godz.
18. 66431g

Uczennice przyjmę. Pra-
cownia Kaletnicza, Jaro-
chowskiego 47a. 66282g

Uczniów i czeladnika do
lakerskich samochodów —
przyjmę. Swarzędz, Korni-
cka 25. 66320g

Na bardzo dobrych war-
unkach, przyjmę krawco-
we wykwalifikowane z
praktyką. Krawiectwo
damskie lekkie, miarowe.
Pracownia krawiecka, Sa-
bina Kalita, Chełmińska
3 m. 1.



**PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWY ELEKTROWNI I PRZEMYSŁU**

„ENERGOBLOK”

W KONINIE, UL. SPÓŁDZIELCÓW 3

ZATRUDNI ZARAZ NA BUDOWACH:

Poznań, Łódź, Konina, Toruń, Bydgoszcz,
Bełchatów i Zduńskiej Woli

NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

- KIEROWNIKÓW BUDÓW, ROBÓT, OBIEKTÓW
- MAJSTRÓW, STARSZYCH MAJSTRÓW
- TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
- INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH
- MURARZY - TYNKARZY
- CIESLI
- ZBROJARZY
- BETONIARZY
- BLACHARZY - DEKARZY
- ROBOTNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH
- KIEROWCÓW
- OPERATORÓW ŚREDNIEGO I CIĘŻKIEGO SPRZĘTU BUDOWLANEGO

ORAZ W ZARZĄDZIE PRZEDSIĘBIORSTWA:

- RADCE PRAWNEGO.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmują oraz informacji udzielają — odnośnie
pracowników umysłowych — Dział Szkolenia i Kadr —
tel. 244-24, wewn. 269 lub 265, a pracowników fizycznych —
Dział Zatrudnienia — tel. 244-24, wewn. 267 lub 288 oraz
Kierownictwa Budów i Zespołów Budów.

1853-K2

**FABRYKA OBRABIAREK SPECJALNYCH
„PONAR-WIEPOFAMA”**

PRZYJMIE PRACOWNIKÓW do przyuczenia

W ZAWODACH:

- TOKARZ,
- FREZER,
- WYTACZARZ,
- SZLIFIERZ,
- FORMIERZ w ODLEWNI.

W okresie przyuczenia pracownicy otrzymują wynagrodze-
nie zgodnie z obowiązującym taryfikatorem.

Informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia: Dział Spraw
Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Dąb-
rowskiego 81, telefon 408-51, wewnętrzny 1205. 2902-K1

Dnia 22 sierpnia 1978 roku zmarł nasz były
pracownik

STANISŁAW SZUREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 sierpnia 1978 r.
o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współ-
czucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy
Zarządu
Międzynarodowych Targów Poznańskich.

2930-K3

† Dnia 23 sierpnia 1978 r. zmarł nagle prze-
żywszy lat 74 mój kochany mąż, nasz dro-
gi ojciec, brat, dziadek i pradziadek, sp.

ANDRZEJ WOŚ

rolnik

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm.
o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Plewiska, ul. Grunwaldzka 30a,
dawniej wieś Dzięcielina k. Międzychodu.

2972-U3

† Dnia 24 sierpnia 1978 r. zmarł po długiej
i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramenta-
mi św., nasz ukochany szwagier i wujek, sp.

IGNACY MIKOŁAJEWSKI

odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstań-
czym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odro-
dzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm.
o godz. 13 na cmentarzu w Swarzędzu, przy ko-
ściele św. Marcina.

W smutku pogrążona

RODZINA

2968-U3

Dyrekcji Wojewódzkiego Pogotowia Ratunko-
wego w Poznaniu, Podstacji Pogotowia Ratun-
kowego — Wilda, Ambulatorium Chirurgiczno-
mu przy ul. Kórnickiej. Współpracownikom
z Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 w Po-
znaniu, wszystkim Krewnym, Przyjaciółom,
Znajomym i Lokatorom za serdeczną pomoc,
żołone wieńce i kwiaty oraz uczestnictwo
w uroczystościach pogrzebowych drogiego mę-
ża, tatusia i syna, sp.

ANDRZEJA WĘCLEWSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

żona z córką i rodzice

Nr 2972

Dnia 22 sierpnia 1978 r. zmarł tragicznie

FRANCISZEK CZAPLIŃSKI

długoletni pracownik Lasów Państwowych, za-
służony i ceniony członek Rady Zakładowej
Związku Zawodowego Pracowników Leśnych
i Przemysłu Drzewnego.

Tracąc powszechnie lubianego, życzliwego
i uczynnego kolegę, Rodzinie Zmarłego wyra-
zy współczucia składają:

Dyrekcja — POP
Związkowa Rada Przedsiębiorstwa
Rada Zakładowa i pracownicy
Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
28 sierpnia 1978 r. o godz. 10.35 na cmentarzu
junikowskim.

† Dnia 23 sierpnia 1978 r. zmarł nagle w wie-
ku lat 59, nasz ukochany mąż, ojciec i dzia-
dek, sp.

JAN CIEĆMIEROWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Dębowa 43 m. 6. 2969-U3

† Dnia 25 sierpnia 1978 r. zmarła, opatrzona
† Olejami św. przeżywszy lat 66, nasza naj-
droższa, kochana żona i mamusia, sp.

MARIA OLEJNICZAK

z domu Siejak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
28 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z synem i rodziną

Lukasiewicz 166 m. 1.

Duchowieństwu, Krewnym, Przyjaciółom,
Znajomym, GS „Samopomoc Chłopska” w Dus-
znikach, organizacjom społecznym, Związkowi
i Kołom Spółwzajemnym, Chórowi „Halka” w Dus-
znikach oraz Wszystkim, którzy okazali mi ser-
deczne współczucie i wzięli udział w pogrzebie
mego męża, sp.

LEONARDA WĄSOWICZA

a także za złożone wieńce i kwiaty tą drogą

składam

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

żona z rodziną

2953-U3

† Dnia 23 sierpnia 1978 r. zmarł w wieku 68 lat
mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

ADAM LASKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
28 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikow-
skim.

Strapiłona

RODZINA

Ul. Galla 18 m. 3. 2970-U3

† Dnia 3 sierpnia 1978 r. zmarła nasza kocha-
na mama, babcia, sp.

HELENA DOBSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 26 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

66504g

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej
drodze, sp.

IGNACEGO KACZMARKA

za okazaną pomoc, wyrazy współczucia, żło-
ne wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

RODZINA

66237g

Krewnym, Przyjaciółom, Znajomym, Pracow-
nikom Urzędu Miejskiego w Poznaniu, Pracow-
nikom Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wągrow-
cu, Pracownikom Urzędu Gminy w Wągrowie
oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrze-
bie naszego ojca, sp.

Stanisława EWERTOWSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

córki z rodzinami

66443g

Wszystkim, którzy w dniu 16 sierpnia 1978 r.
wzięli udział w pogrzebie drogiego nam zmar-
łego, sp.

ROMANA LISIECKIEGO

za okazaną pamięć, kondolencje i kwiaty

składam

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

syn z rodziną

Ul. Bojanowska 32. 2934-U3

† Dnia 24 sierpnia 1978 r. zmarła opatrzona
Sakramentami św., przeżywszy lat 48, moja
najukochańsza żona, nasza najtrochęjsza mat-
ka, córka, siostra, szwagierka i ciocia, sp.

ALICJA SKORUPSKA

z domu Geisinger

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29 sierp-
nia 1978 r., o godzinie 13.05 na cmentarzu jun-
ikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z synami i rodziną

Ul. Cisowa 1. 2971-U3

† Dnia 24 sierpnia 1978 roku, zasnął w Bogu,
przeżywszy lat 84, ukochana siostra, ciocia
i kuzynka, sp.

MARIA ROGOWICZ

z domu Borowiak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
28 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Karwowskiego 1. 2967-U3

† Dnia 24 sierpnia 1978 roku zakończyła swój
pracy żywot moja kochana żona, naj-
droższa i troskliwa matka, teściowa, siostra
i babunia, przeżywszy lat 67, sp.

KAZIMIERA MALINOWSKA

z domu Szymaniak

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 27 bm. o go-
dzinie 16 w Obornikach.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z synem i rodziną

Poznań, ul. Gwardii Ludowej 41 m. 4. 66566g

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, POP oraz Pra-
cownikom Poznańskich Zakładów Sprzętu Or-
topedycznego, Zarządowi Wojewódzkiej Fede-
racji Sportu, Zarządowi Okręgowego Związku
Pływackiego, Zarządowi Wojewódzkiemu WOPR
i Wydziałowi Kultury Fizycznej Turystyki
i Sportu Urzędu Wojewódzkiego, Związkowi
Bojowników o Wolność i Demokrację, Loka-
torem i Znajomym za wyrazy współczucia oraz
udział w pogrzebie mego męża

HENRYKA KRAJCZEWSKIEGO

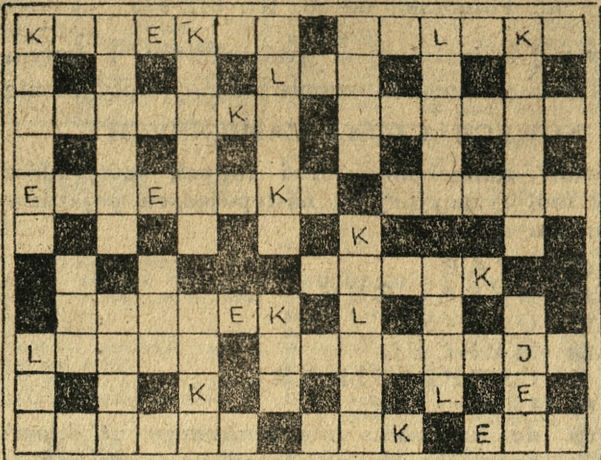
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składam

żona z rodziną

66199g

KRZYŻÓWKA NR 31



Krzyżówka z wyrazem „KLEJ”. Litery wpisane są już we właściwych miejscach i mają ułatwić rozwiązanie krzyżówki. Objaśnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż w krzyżówce klasycznej.

Znaczenie wyrazów: grządką kwiatowa • postać z „Pana Tadeusza” • dużo drzew • kot lub koń • głos węża • stan odrętwienia • rudy tatarak • usuwanie usterek • lek rybi • okres w dziejach • czerwony, żółty zielony • miejsce bezpiecznego pobytu dla ludzi ściganych przez prawo • owad na kółkach • np. tygrys • pnącze • żużel • nauka o sztuce • umiar • brzeszczot

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

Poziomo: Mascara, killim, boa, kantata, niter, kąt, Kraplwa, Ypres, Anin, spadek, damara, Pero, mydło, Algardi, pop, sanie, Albania, Jon, dieta, Trapani.

Pionowo: makak, sanna, Amati, Abadan, kantyna, latarka, Marusza, rap, pęd, Wake, idol, samosąd, andante, epopeja, moa, ród, Rapant, gabka, runda, Inari.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek po 100 zł otrzymują: Maria Maks, Gniezno; E. Maleszka, Kepno; Helena Nowakowska, Poznań.

Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wyszykowska.

Swiat jest coraz bardziej zwariowany, pomyślał inspektor Warren. Czytał właśnie zestawienie, które codziennie rano kładziono mu na jego biurku w Scotland Yardzie: wszystkie ważniejsze przestępstwa dokonane w Londynie ubiegłej nocy.

Ktoś włamał się do gabinetu figur woskowych Madame Tussaud i skradł order, którymi udekorowane były pierśi figur znanych osobistości. Ordery były naturalnie fałszywe.

Nagle spowaźniał. Nie tylko dlatego, że chodziło o morderstwo — w swym apartamencie w Woodford zamordowana została niejaka Sheila Donahue, żona znanego komika telewizyjnego Briana Donahue — lecz przede wszystkim dlatego, że gazety zrobiły z tej sprawy sensację. Było więc jasne, że sam będzie musiał zająć się tą sprawą.

— Jestem wstrząśnięty — powiedział Brian Donahue — ale żałuję, ponieważ nie wiem, jak mógłbym panu pomóc. Sheila i ja od dłuższego czasu żyliśmy w separacji. Każde z nas szło swoją drogą. Doszliśmy do wniosku, że nie będziemy przeprowadzali rozwodu, aby uniknąć niekorzystnej dla mnie sensacji.

Inspektor nie mówił o tym, czego zdolał się dowiedzieć: Sheila Donahue wysoko oceniła swą lojalność, zwłaszcza że Brian był jednym z najwyżej honorowanych aktorów teatru.

— A właściwie, co się stało? — zapytał Donahue.

— Pańska żona została uduszona przy pomocy sznura od firanki — odpowiedział Warren. — Nasz lekarz stwierdził, że stało się to między jednąstą a dwunastą, wczorajszej nocy. Sprawca lub sprawcy, uciekał tak szybko, że nawet nie zamknął za sobą drzwi, jak również zostawił zapalone światła. Sąsiedzi znaleźli zmarłą krótko po północy.

Brian Donahue wzruszył ramionami. Nie znał przyjaciół ani wrogów Sheili.

Inspektor Warren podniósł się. — Będzie to zwykła formalność — powiedział uśmiechając się — ale rozumie pan, że muszę postawić to pytanie: gdzie był pan wczoraj między jednąstą a dwunastą?

— Tu, w swoim mieszkaniu. W programie telewizyjnym było powtórzenie pewnego zagranicznego programu rozrywkowego. Nie widziałem, kiedy nadawano go po raz pierwszy i dlatego oglądałem.



ORDERY Madame Tussaud

— I... nie ma pan na to świadków?

— Niestety, nie. Mieszkam sam a moja gospodyni przychodzi tylko w ciągu dnia. Chyba, że — Donahue zastanowił się — chyba że Potterley'owie. Mieszkają obok i późno wracają do domu. Możliwe, że mnie widzieli.

Inspektor Warren rzadko miał okazję poznać tak różniącą się od siebie parę małżeńską. Pan Potterley był małutką i składał się jakby z dwóch kul: z okrągłej, tyłej głowy oraz z przybranego w szarą marynarkę i kraciaste spodnie tułowia, osadzonego na dwóch krótkich nóżkach. Pani Potterley przewyższała go co najmniej o półtorę głowy i na pierwszy rzut oka sprawiała wrażenie ogromnego straszdyka.

— Czy widzieli państwo wczoraj Briana Donahue'a? — zapytał Warren. — Mam na myśli wczoraj wieczorem?

Pan Potterley zmarszczył czoło a następnie rozjaśnił się jak księżyc w pełni.

— Tak, na pewno. Widzieliśmy go, ale nie rozmawialiśmy z nim. Podeszliśmy pod jego okno, no, pan rozumie i wtedy...

Ociągał się chwilę i wtedy podjęła pani Potterley.

— Aby po prostu rzucić okiem. Nie z ciekawości, ot, tak po prostu. Człowiek jest spokojniejszy, kiedy wie, że sąsiedzi jest w domu.

— I oboje widzieli go państwo?

— Naturalnie — powiedział pan Potterley. — Wróciliśmy z opery, było wtedy piętnaście po jedenastej. Siedział w swym fotelu przy kominku i patrzył w telewizor. Firanki w oknach nie były zasunięte. O ile się orientujemy, on nigdy ich nie zaciąga.

— Kiedy program się skończył — wróciła pani Potterley — położył się do łóżka. Kiedy zamykałam okno w naszej sypialni zobaczyłam, że gasi światło. Było to wkrótce po północy.

Inspektor Warren był w fatalnym nastroju. Było to widoczne na pierwszy rzut oka. Gwiazda telewizji Brian Donahue był podejrzany, nie ule

gało to żadnej wątpliwości. Był jedynym człowiekiem, który wynosił korzyści ze śmierci swej żony. Po pierwsze, szantażowała go regularnie. Motto: jeżeli nie będziesz płacił, zrobię skandal. A Warren był pewien, że Donahue ma na sumieniu wiele sprawek. Po drugie nie było żadnych śladów ani motywów wskazujących na kogokolwiek innego. Po trzecie Sheila wspomniała znajomym, że wkrótce przycisnie Briana, aby płacił jej więcej.

Było jednak coś, co podważało podejrzenia. Alibi Donahue'a przedstawione przez małżonków Potterley'ów, było właściwie nie do podważenia. Jego dom, w którym oboje są siedzi widzieli go w czasie, kiedy została dokonana zbrodnia, znajduje się w Chertsey, około 30 mil, poprzez cały Londyn, od mieszkania jego żony.

— Co ci właściwie jest? — zapytała pani Warren, siedząca obok męża na kanapie. — Nie mówisz ani słowa i siedzisz w kącie jak mumia. Możesz włączyć telewizor. Zaraz będzie program z Brianem Donahue...

— Nie — odpowiedział Warren ze złością i jego żona za milką, z lekką przestraszona.

Punkt zwrotny w przypadku Sheili Donahue nastąpił kołejnego przedpołudnia o godz. 9.38. Inspektor Warren przeglądał bieżące doniesienia i bez przerwy rozmyślał. Wreszcie uderzył otwartą dłonią w stół.

Cunningham, potrzebuję asysty, natychmiast!

Czarny samochód służbowy zawiózł obu urzędników do gabinetu figur woskowych Madame Tussaud. — Dzień dobry panu — przywitał inspektora dozorca gabinetu. — Przyjechał pan jeszcze raz w sprawie włamania. Już uzupełniłyśmy szkody. Ordery...

— Proszę zaprowadzić nas do oddziału, w którym stoją figury aktorów — rozkazał Warren.

Dozorca poprowadził ich krętymi korytarzami, a kiedy zatrzymali się powiedział:

— Proszę bardzo. Tu mamy Clarka Gable, Humphreya Bogartę... Warren przerwał mu:

— Szukam figury Briana Donahue.

— Proszę dalej — odpowiedział dozorca. — Postawiliśmy jego figurę około rok temu. Widzi pan, tu siedzi Donahue.

— Proszę mu ściągnąć spodnie, Cunningham. Tylko ostrożnie.

Wieczorem inspektor Warren wręczył swej żonie wspólnie kamelie. Roześmiał się. — Jak doszedł do tego nie zastanawiając się? Czyżby to z powodu rozwiązania tej ciężkiej zagadki i aresztowania Donahue'a. Słyszałam o tym przez radio. A więc to on był mordercą?

— Tak, była to historia szatańska. Żona Donahue'a szkodziła jego egzystencji, jego finansom, jego karierze. Szkodziła również sprawie jego tytułu szlacheckiego, który miał otrzymać. Zaplanował więc morderstwo. Pozornie doskonale: morderstwo z żelaznym alibi. Wiedział kiedy Potterley'owie wracają z opery. I że, jak zwykle, zajrzą do jego okien, ale nie zauważą dokładnie kto siedzi w fotelu przed telewizorem. A nie siedział tam Brian Donahue, lecz jego figura woskowa z gabinetu figur Madame Tussaud.

Kiedy ukradł nie tylko swoją figurę, ale jeszcze parę nie wartych orderów, było to odwróceniem uwagi. Gdy po konaniu morderstwa odnosił figurę na swoje miejsce, zepięł elektryczny wtyłacz światła w mieszkaniu i telewizor. Siedział myślał wówczas, że właśnie idzie do łóżka.

— I jak mu to udowodniono?

— Zwykła rutyna. Sciągnęliśmy jego figurę z gabinetu Madame Tussaud spodnie i oddaliśmy do laboratorium. Tam odnaleziono nitki pochodzące z jego fotela — skinię głową w kierunku kamelii i dodał: — Te kwiaty są za to, że dopomogłaś mi znaleźć rozwiązanie tej sprawy.

— Ja? W jaki sposób?

— Wczoraj wieczorem powiedziałeś, że siedzisz w kącie, jak, mumia. Przypomniało mi się to dziś rano i skojarzenie mumii z figurą woskową, która służyła mu za alibi, było bardzo proste.

JOHN BEEN

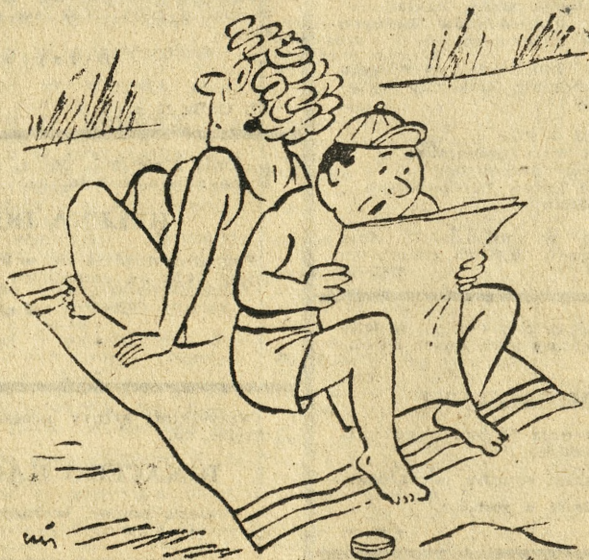


„MIŁOSNE ŻYCIE BUDIMIRA TRAJKOVICIA” jest filmowym debiutem znanego w Jugosławii realizatora telewizyjnego, Dejana Karaklijajicia. Przeciwnie 17-letniego bohatera wplecione zostały tutaj w zajmującą opowiedziane losy jego „koczującej” rodziny (ojciec Budimira jest budowniczym mostów). Nie brak w tej historii zabawnych

sytuacji, środowiskowych charakterystyk i pogłębionego psychologicznego portretu postaci. Uczuciowe perypetie chłopca pokazano subtelnie i z liryzmem choć w zomiarze i realizacji jest to komedia satyryczna. Przedmiotem życiowej krytycznych obserwacji są trzy pokolenia, których przedstawiciele różnią się znacznie i w poglądach, i w życiowych aspiracjach. Autorzy filmu wszystkich traktują z jednakową sympatią — nie perrorują, nie moralizują. Wiele używanych przez recenzentów przymiotników („bezpłatensjonalny”, „sympatyczny”, „dający się oglądać”, „dobry pod względem aktorstwa” itp.) można w odniesieniu do tego niedrogiemu filmowi uznać za trafne i prawdziwe. (kos)



— Nie mogę otworzyć, leć po jakiegoś ślusarza!



— Słuchaj, jakiś idiota wyjeżdżając na wczasy nie zamknął kranu i zalało mu całe mieszkanie — czekaj — ależ to nasz adres!



— I teraz nie wiem, czy to myśmy tak zostawili, wyjeżdżając, czy też byli tu złodzieje?



— Nie, pan Nowak jest na urlopie. Czy mam coś powiaryć?

Urlopowe niespodzianki

rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



— A w łazience wodę zamknąłeś?